

KOLEGIUM SĘDZIÓW

POLSKIEGO ZWIĄZKU SZACHOWEGO

00-454 WARSZAWA, ul. Czerniakowska 126a

Tel/fax: (0-22) 841 41 92 tel/fax: (0-22) 841 94 60

e-mail: biuro@pzszech.org.pl oraz a.filipowicz@szachista.com

witryna: <http://www.pzszech.org.pl>

Warszawa, 20 listopada 2010 r.

Biuletyn Nr 1-2010

KONFERENCJA – SPRAWOZDANIA – SZKOLENIE

Opracował: IA Andrzej Filipowicz

Spis treści

1. XXVI Ogólnopolska Konferencja Sędziów Szachowych, Toruń, 27-28 XI 2010
2. Sprawozdanie z działalności Kolegium Sędziów.
3. Materiały szkoleniowe

XXVI Ogólnopolska Konferencja Sędziów Szachowych

pod patronatem

Prezydenta Torunia Michała Zaleskiego

Toruń, 27-28 listopada 2010 roku

1. Organizator

Kolegium Sędziów Kujawsko-Pomorskiego Związku Szachowego w uzgodnieniu z Kolegium Sędziów Polskiego Związku Szachowego.

Z ramienia Kolegium Sędziów Kujawsko-Pomorskiego Związku Szachowego Konferencję w Toruniu organizują prezes **ANDRZEJ MICHALSKI** oraz skarbnik **TOMASZ WODZYŃSKI**. Zgłoszenia do udziału w Konferencji należy nadsyłać pod adresem e-mail: biuro@sempre.torun.pl

Hotel B&B, recepcja tel. 56-621-81-00,
e-mail torun@hotelb.com na hasło – *KONFERENCJA PZSzach*.
ul. Leona Szumana 8 (200 m od dworca PKS - Veolia)

Ceny noclegów w hotelu B&B – 109 zł za pokój 1-osob., 77 zł w pokoju dwuosobowym (śniadanie obowiązkowe - wliczone w koszt noclegu w przypadku pokoju dwuosobowego). Śniadanie w hotelu B&B kosztuje 22 zł.
www.hotelbb.pl

Hotel OSiR

ul. Bażyńskich 9/17 (przy krytej pływalni)
- łącznie 21+2 miejsca w pokojach 2 i 3-osob (9x2, 1x3 + dwie przystawki)
Ceny noclegów w hotelu OSiR – 40 zł/osobę (bez śniadania).

oraz wyżywienie w stołówce Domu Studenckiego nr 6

ul. Słowackiego 1/3 (jak w roku ubiegłym)
Cena śniadania i kolacji po 13 zł, obiadu – 18 zł.
Pełne wyżywienie możliwe w sobotę, a w niedzielę tylko śniadanie i obiad.

Uzgodnienia - skarbnik **TOMASZ WODZYŃSKI**, wodzuchy@wp.pl
tel: dom. (56) 471-22-07, kom. 722 516 734

Dodatkowych informacji udziela

Wiceprezes ds. organizacyjnych Ulrich JAHR - Bydgoszcz
tel. dom. (52) 342-17-58 ; tel. kom. 600-715-051
ulrich@logonet.com.pl

2. Miejsce obrad XXVI konferencji:

Klub KAMELEON, ul. Tuwima 9
w Toruniu (jak w roku ubiegłym), tel. 56-622-56-64
Odległość 5 minut pieszo od **Domu Studenckiego nr 6**
(Toruń, ul. Słowackiego 1/3)

3. Przyjazdy

- Piątek, 26 listopada 2010 r. w godzinach wieczornych
- Sobota, 27 czerwca 2010 r. w godzinach przedpołudniowych

4. Uczestnictwo i terminarz Konferencji

4.1. Uczestnictwo

W Konferencji, na prawach delegatów, mogą uczestniczyć wszyscy sędziowie klas: pierwszej, państwowej, FIDE i międzynarodowej FIDE, pod warunkiem posiadania licencji sędziowskiej klasy centralnej oraz uregulowania opłaty sędziowskiej za rok 2010.

4.2. Terminarz

Sobota, 27 listopada 2010

Godz. 9.00-13.00

II Błyskawiczne Mistrzostwa Polski sędziów szachowych

Godz. 14.00

Przerwa obiadowa.

Godz. 15.00-18.00

Konferencja – obrady.

Godz. 18.00

Kolacja.

Godz. 19.00

Dyskusja, spotkanie nieoficjalne, kularowe rozmowy.

Godz. 20.30

Zebranie Kolegium Sędziów

Zmiany przepisów FIDE

Bieżące kwestie, protesty, decyzje

Szkolenie - programy kojarzeń, kursy sędziowskie itp.

Niedziela, 28 listopada 2010

Godz. 9.00 - 13.30

Konferencja – obrady

Godz. 14.00

Zakończenie konferencji i obiad.

5. Porządek obrad dwudniowej Konferencji

Sobota, 27 listopada 2009 godz. 15.00

1. Powitanie uczestników Ogólnopolskiej Konferencji Sędziów przez Przewodniczącego Kolegium Sędziów PZSzach.
2. Otwarcie Konferencji przez Prezydenta Torunia.
3. Wybór prowadzącego obrady i protokolantów i zatwierdzenie porządku obrad.
4. Powołanie komisji mandatowej oraz uchwał i wniosków.
5. Sprawozdanie z działalności Kolegium Sędziów PZSzach.
6. Dyskusja nad sprawozdaniem.
7. Sprawozdanie komisji mandatowej.

6. Część szkoleniowa - tematyka

Sobota i niedziela – 27-28 listopada 2010

Zasadniczy temat Konferencji

Organizacja zawodów szachowych dzieci i młodzieży

Wykładowcy

IA Andrzej Filipowicz

IA Ulrich Jahr

IA Witalis Sapis

FA Bogdan Obrochta

FA Adam Curyło

1. Systemy rozgrywek w świetle zmian przepisów FIDE.
2. Kojarzenia komputerowe – nowości - wizualizacja kojarzeń.
3. Sprzęt szachowy – szachownice elektroniczne, zegary, transmisja internetowa.
4. Bezpieczeństwo organizacji zajęć i rozgrywek szachowych.
5. Przepisy gry w szachy ze szczególnym uwzględnieniem dzieci i młodzieży (kwestia towarzyszących opiekunów i rodziców).
6. Przepisy gry FIDE - szachy klasyczne szybkie i błyskawiczne – interpretacja nowych przepisów – „zero tolerancji”, zakazy proponowania remisów, szybkie remisy.
7. Interpretacje i orzeczenia sędziowskie - przykłady z imprez dziecięcych i młodzieżowych na tle imprez seniorów.
8. Zasady przyznawania kategorii szachowych i klas sportowych oraz Ogólne zasady funkcjonowania systemu rankingowego FIDE w szachach młodzieżowych. Przywileje rankingowe.
9. Sędzia młodzieżowy – zadania i obowiązki.

Dodatkowa tematyka

1. Zmiany i interpretacja Przepisów Gry i turniejowych FIDE na Kongresie w Chanty Mansyjsku 2010 (tempo gry, tie-breaki itp., prawa i obowiązki kapitanów).
2. Nowości w zakresie programów kojarzenia par polskich i zagranicznych.
3. Seminaria arbitrów i tytuły międzynarodowe sędziów.
4. Kursy sędziowskie – terminy, łączenie z zawodami młodzieżowymi
5. Udział sędziów w opracowaniu regulaminów turniejowych i odpowiedzialność sędziów za regulamin.
6. Dyskusja i pytania

Podsumowanie

1. Sprawozdanie komisji uchwał i wniosków.
2. Zakończenie Konferencji.

II Błyskawiczne Mistrzostwa Polski sędziów szachowych Toruń, 27 XI 2010

Na propozycję Organizatorów XXVI Konferencji Sędziów Szachowych obrady są poprzedzone Błyskawicznymi Mistrzostwami Polski sędziów szachowych o Puchar Prezydenta Torunia.

REGULAMIN MISTRZOSTW POLSKI SĘDZIÓW w GRZE BŁYSKAWICZNEJ P-5' na rok 2010 pod patronatem prezydenta Torunia Michała Zaleskiego

Regulamin MP opracował IA Ulrich Jahr

1. **Cel.** Wyłonienie indywidualnych mistrzów Polski sędziów w grze błyskawicznej P-5'.
2. **Organizator.** Na zlecenie Polskiego Związku Szachowego organizatorem jest KPZSzach w Toruniu.
3. **Termin i miejsce.** Mistrzostwa Polski sędziów odbędą się w sobotę 27 listopada 2010 r. w Klubie KAMELEON, ul. Tuwima 9 w Toruniu. Początek zawodów o godz. 9⁰⁰.
4. **Uczestnictwo.** Uczestniczą wyłącznie sędziowie klas centralnych, posiadający licencję sędziowską Polskiego Związku Szachowego.
5. **Zgłoszenia.**
Zgłoszenia na stronie Chess Arbitra.
6. **Opłaty startowe.** Wpisowe do turnieju wynosi 20 zł od uczestnika, płatne na miejscu turnieju. Kwota uzyskana z wpisowego w całości zostanie przeznaczona na nagrody dla zwycięzców.
7. **System zawodów.** Mistrzostwa będą rozgrywane systemem szwajcarskim na dystansie 11 rund.
8. **Tempo gry.** Mistrzostwa będą rozgrywane tempem po 5 minut na partię dla grającego.
9. **Punktacja i ocena wyników.**
 - 9.1. W mistrzostwach o kolejności końcowej decydują następujące, kolejno stosowane kryteria oceny:
 - suma punktów (wygrana 1 pkt., remis 0,5 p., przegrana 0 p.), a w przypadku równości:
 - wartościowanie średnie Buchholza, wartościowanie pełne Buchholza, liczba zwycięstw, ocena rankingowa wyniku (suma rankingów przeciwników, z wyjątkiem skrajnych wyników), progresja, wyniki bezpośrednich partii między zainteresowanymi zawodnikami.
 - 9.2. O tytule mistrza Polski, w przypadku równej liczby punktów podstawowych, uzyskanych przez dwóch lub więcej zawodników w turnieju, zadecyduje dogrywka dla:
 - dwóch zawodników – jedna partia,
 - trzech lub czterech zawodników – rozgrywka pucharowa (pierwsza partia Nr 2 z Nr 3 i 1-4, potem zwycięzcy ze sobą).Zawodnik wyżej zaszeregowany w końcowej klasyfikacji ma prawo wyboru koloru bierek, ale białe otrzymują 5 minut do namysłu i muszą wygrać partię, natomiast czarne otrzymują 4 minuty do namysłu i wystarczy im remis, aby zostać uznany zwycięzcą.
10. **Nagrody.** Zwycięzca turnieju otrzyma puchar prezydenta Torunia. Za miejsca 1-3, w mistrzostwach przyznawane są medale PZSzach. Zestawienie nagród, dyplomów i innych wyróżnień ogłosi organizator na rozpoczęciu turnieju. Przewiduje się również nagrody specjalne dla kobiet.
11. **Sędziowanie.** Mistrzostwa prowadzi sędzia główny zatwierdzony przez Kolegium Sędziów PZSzach.
12. **Przepisy gry.** W mistrzostwach obowiązują Przepisy Gry FIDE opublikowane w roku 2009, stanowiące wkładkę do Kodeksu Szachowego.
13. **Interpretacja regulaminu** należy do Kolegium Sędziów PZSzach oraz sędziego głównego.

Sprawozdanie z działalności Kolegium Sędziów

w okresie od XXV Konferencji Sędziowskiej (Toruń, 27-28 czerwca 2009 r.) do 10 listopada 2010 roku.

- 1.** Sprawozdanie z obrad jubileuszowej XXV Konferencji, która odbywała się w Toruniu, w dniach 27-28 czerwca 2009 r., z udziałem 44 sędziów (9 sędziów IA, 9 sędziów FA, 15 sędziów klasy państwowej, 10 sędziów klasy pierwszej i jeden sędzia II klasy), którzy reprezentowali wszystkie związki wojewódzkie, zostało przedstawione w Biuletynie nr 2 z 2009 roku.
- 2.** Uchwały i wnioski XXV Ogólnopolskiej Konferencji Sędziów Szachowych zostały zrealizowane w następującym zakresie:
 - 2.1.** We wszystkich turniejach dla punktacji pomocniczej Buchholza, Buchholza średniego, Sonnenborn-Bergera stosowano metodę FIDE, tj obliczano nierozegrane partie jako remis ze sobą.
 - 2.2.** Wniosek – *„Sędzia główny i organizator powinni sprecyzować w regulaminie turniejowym pojęcie sali turniejowej: pomieszczenie, w którym odbywa się turniej, pomieszczenia sanitarno-higieniczne i bufet oraz korytarze prowadzące do tych pomieszczeń. Jeśli brak tego w regulaminie sędzia na odprawie technicznej powinien określić pojęcie sali gry”*. Niestety w obecnej praktyce PZSzach nie zawsze sędziowie są dopuszczani do tworzenia regulaminów, a ich uwagi są z reguły pomijane.
 - 2.3.** Sprawa opublikowania aktualnej wersji Kodeksu Szachowego została odłożona z uwagi na kolejne zmiany przepisów FIDE.
 - 2.4.** Wniosek o stworzenie wiceprzewodniczącego Kolegium Sędziów PZSzach jest teraz zgłoszony na XXVI Konferencji Sędziów. Taki stanowisko powinno być sprecyzowane w Regulaminie Działania Kolegium Sędziów.

3. Centralny kurs sędziowski

Opis na podstawie sprawozdania IA Ulricha Jahra

Po wielu latach przerwy, w Bydgoszczy (**22–25 października 2009 r.**) zebrało się szacowne grono sędziów szachowych, którzy chłonęli fachową wiedzę, wynikającą z nowelizacji przepisów gry FIDE i Kodeksu Szachowego.

Do udziału w kursie zgłosiło się 31 słuchaczy, ale z różnych powodów w zajęciach wzięło udział tylko 28.

Wykłady i ćwiczenia prowadzili członkowie Kolegium Sędziów Polskiego Związku Szachowego: przewodniczący IA Andrzej FILIPOWICZ oraz IA Zenon CHOJNICKI i IA Ulrich JAHR, który jednocześnie był kierownikiem kursu. Mu-

sieli oni zastąpić FA Adama CURYŁĘ, który zachorował i nie mógł przybyć do Bydgoszczy. Program kursu przewidywał 30 godzin zajęć i egzamin testowy.

Podczas zajęć wykładowcy położyli największy nacisk na wdrożenie nowelizowanych Przepisów Gry FIDE, obowiązujących od 1 lipca 2009 r., a następnie na rolę sprawozdawczości sędziowskiej, interpretację przepisów, wydawanie werdyktów, ranking i klasyfikację FIDE oraz regulaminy rozgrywek. Te tematy pojawiały się najczęściej w testach egzaminacyjnych. Słuchacze mogli w każdej chwili zadawać pytania i wyjaśniać nurtujące ich wątpliwości, z czego oczywiście skwapliwie korzystali.

Zajęcia odbywały się w sali wystawowej Młodzieżowego Domu Kultury Nr 1 w Bydgoszczy. Do użytku kursantów kierownictwo MDK w osobach dyrektora Piotra SKOWROŃSKIEGO i Mariusza STOPPLA oddało w ciągu czterech dni połowę obiektu, w którym normalnie odbywają się zajęcia w ponad 30 kołach zainteresowań (w tym również sekcja szachowa juniorów od wielu lat występująca w centralnej lidze szachowej juniorów. Sale do dyspozycji kursu były dobrze przygotowane, wykłady odbywały się przy pomocy rzutnika, tablic demonstracyjnych i tablicy wizualnej. Wykładowcy przyjechali z własnym sprzętem komputerowym. Czynne było ksero, a firma Ma-Ga wydrukowała dla wszystkich uczestników kolorowe dyplomy. Uczestnicy kursu korzystali z darmowych napojów i słodyczy, firma OSTROMECKO dostarczyła też nieodpłatnie zgrzewki wody Ostromeckiej. Ponieważ zajęcia odbywały się po 12 godzin dziennie, zostały zorganizowane w MDK obiady, przywożone cateringiem z restauracji TANGO.

Testy egzaminacyjne, zawierające po 40 pytań, były dwójakiego rodzaju; łatwiejsze dla kandydatów na pierwszą klasę sędziowską i trudniejsze na klasę państwową. W wyniku trwającego około dwóch godzin egzaminu, dziewięciu słuchaczy uzyskało klasę państwową. Najlepszy wynik uzyskał Michał MIRO-SŁAW z Lublina 38 poprawnych odpowiedzi, przed Tomaszem STEFANIAKIEM z Kielc – 37.

Do egzaminu na pierwszą klasę przystąpiło 18 słuchaczy, z których aż siedmiu uzyskało maksymalną liczbę 40 poprawnych odpowiedzi. Byli to Renata BURSA i Piotr DOLIŃSKI z Bydgoszczy, Albin KIEDROWSKI i Paweł PALUSZ-KIEWICZ z Chojnic, Jan NOGAL z Grudziądza, Bogusław MAJOR z Białej Podlaskiej i Aleksander SOKÓLSKI z Wrocławia. Pięciu kolejnych oddało testy egzaminacyjne z jednym tylko błędem: Lidia GERC z Torunia, Agnieszka SOWA z Żar, Magdalena MGKA-POLKOWSKA z Lublina, Paweł FLAK z Płocka, Marcin ORZECZOWSKI z Nowych Skalmierzyc i Rafał ŁOBEJKO z Lublina.

Ubiegający się o drugą klasę sędziowską Piotr MINICHOWSKI z bydgoskiego klubu niewidomych i słabo widzących odpowiedział poprawnie na 26 testów, przy limicie 25 i otrzymał II klasę.

Słuchaczy kursu i kierownictwo MDK Nr 1 odwiedził w czasie trwania kursu prezes Polskiego Związku Szachowego Tomasz SIELICKI, który w sobotę po zajęciach przeprowadził godzinną konferencję ze słuchaczami, którzy zgłosili szereg wniosków organizacyjnych do przemyślenia w Zarządzie PZSzach, a w niedzielę był obecny na egzaminie kontrolnym i uroczystym zakończeniu kursu, w którym uczestniczył również prezes Kujawsko-Pomorskiego Związku Szachowego Andrzej MICHALSKI oraz świeżo upieczona sędzina klasy FIDE (FA) Maria MICHALSKA z Torunia, która otrzymała ten tytuł podczas Kongresu FIDE kilka dni przed Kursem.

Przewodniczący Kolegium Sędziów PZSzach Andrzej FILIPOWICZ, dokonał wpisów uzyskanych klas sędziowskich do legitymacji szachowych słuchaczy. Zenon CHOJNICKI dokonał odpowiednich zmian zapisów dla sędziów w Centralnym Rejestrze PZSzach.

Efekty szkolenia były dobre. Słuchacze przyjechali do Bydgoszczy dobrze przygotowani i po wyjaśnieniu swoich wątpliwości, bez większych trudności przeszli suchą nogą przez sito egzaminacyjne. Dla wszystkich Bydgoszcz okazała się szczęśliwym miastem. Wyjechali do swoich domów i klubów bogatsi o wiedzę i kwalifikacje, zamierzając propagować idee i założenia przepisów FIDE, które zakładają, że sędziowie mają niezbędne kompetencje, są całkowicie obiektywni, a ich rozstrzygnięcia są logiczne i głęboko przemyślane. Wydane werdykty będą zgodne z zasadami etyki, sprawiedliwości i logiki i jeśli te zasady będą stosować w praktyce, nie będą mieć problemów za stołem sędziowskim.

Protokół

Centralny Kurs Sędziowski, Bydgoszcz, 22-25 X 2009 r.

Komisja Egzaminacyjna: Przewodniczący IA Andrzej Filipowicz,

Członkowie: IA Zenon Chojnicki i IA Ulrich Jahr

Wyniki egzaminu

Lp.	Nazwisko i imię	na klasę	miasto	Wynik
1	AGACIŃSKI Tadeusz	państwową	Poznań	zdał
2	GULA Andrzej	państwową	Szczytno	zdał
3	KOZUBAL Kazimierz	państwową	Brzozów	zdał
4	MIROŚLAW Michał	państwową	Lublin	zdał
5	SOWA Tomasz	państwową	Żary	zdał
6	SROCZYŃSKI Maciej	państwową	Kalisz	zdał
7	STEFANIAK Tomasz	państwową	Kielce	zdał
8	STOPPEL Mariusz	państwową	Bydgoszcz	zdał

9	WAŚIK Roman	państwową	Budziwój (Rzeszów)	zdał
10	BURSA Renata	pierwszą	Bydgoszcz	zdał
11	DOLIŃSKI Piotr	pierwszą	Bydgoszcz	zdał
12	FLAK Paweł	pierwszą	Płock	zdał
13	GERC Lidia	pierwszą	Toruń	zdał
14	JANKOWSKI Dawid	pierwszą	Żnin	zdał
15	KIEDROWSKI Albin	pierwszą	Brusy	zdał
16	KUBICKI Zbigniew	pierwszą	Kowalewo Pomorskie	zdał
17	ŁOBEJKO Rafał	pierwszą	Lublin	zdał
18	MAJOR Bogusław	pierwszą	Biała Podlaska	zdał
19	MAKA-POLKOWSKA Magdalena	pierwszą	Lublin	zdał
20	NOGAL Jan	pierwszą	Grudziądz	zdał
21	ORZECHOWSKI Marcin	pierwszą	Nowe Skalmierzyce	zdał
22	PALUSZKIEWICZ Paweł	pierwszą	Chojnice	zdał
23	PAROL Krzysztof	pierwszą	Mińsk Mazowiecki	zdał
24	SKRZYPCZAK Tomasz	pierwszą	Ostrowiec Świętokrzyski	zdał
25	SOKÓLSKI Aleksander	pierwszą	Wrocław	zdał
25	SOWA Agnieszka	pierwszą	Żary	zdał
26	SZADKOWSKI Krzysztof	pierwszą	Konin	zdał
27	ŚNIADECKI Jerzy	pierwszą	Żnin	zdał
28	ZIÓLKOWSKI Dawid	pierwszą	Bydgoszcz	zdał
29	MINICHOWSKI Piotr	drugą	Bydgoszcz	zdał

4. Protesty i pytania rozpatrywane przez Kolegium Sędziów lub Członków Kolegium

4.1. Sprawa FA Marka Prusa

Andrzej Szymański złożył zastrzeżenia odnośnie decyzji sędziego głównego FA Marka Prusa w Eliminacjach Międzywojewódzkich do MP Juniorów i Młodzików w Bęsi w dniach 18-23.10.2009.

W II rundzie eliminacji doszło do sytuacji, w której dwie zawodniczki (z grupy do lat 9 Weronika Górską oraz z grupy do lat 11 Emilia Kaniewska) nie stawiły się na partie w przewidzianym przez regulamin czasie (Regulamin dopuszczał 15 minut spóźnienia). Obie udały się na wycieczkę z rodzicami i spóźniły się na partie ponad 15 min. Sędzia główny zamiast przyznać walkowery proponował przeciwniczkom spóźnionych zawodniczek, aby rozgrywały partie. W grupie do lat 9 przeciwniczka spóźnionej zawodniczki odmówiła gry i orzeczono walkower, natomiast do lat 11 wyraziła zgodę i partię rozegrano.

Druga sytuacja miała miejsce w I r. Mistrzostw Międzywojewódzkich Młodzików. Dwóch zawodników nie potwierdziło swojej obecności na odprawie technicznej. Weryfikacja zawodników przeciągnęła się o ponad 20 minut w stosunku do zaplanowanego regulaminem rozpoczęcia I rundy. Wszystko wskazywało na to, że zawodnicy nie stawią się na I rundę. Mimo sugestii trenerów i rodziców, aby tych zawodników dopuścić od drugiej rundy, sędzia podjął decyzję, aby ich uwzględnić w kojarzeniu. Nieobecni zawodnicy mieli grać odpowiednio na I szachownicy wśród dziewcząt i drugiej wśród chłopców. I runda rozpoczęła się o godz. 16:25, czyli 25 minut po przewidzianym regulaminem terminie. Zawodnicy nie stawili się i obie partie zakończyły się walkowerem. Uważam, że taka decyzja sędziego nie prowadziła do sportowej rywalizacji, gdyż wyniki rozstrzygane były walkowerem, tym bardziej, że punktacja pomocnicza liczona jest inaczej w przypadku rozegrania partii, a inaczej w przypadku przyznania walkovera. Decyzja sędziego mogła mieć wpływ na ostateczne wyniki turnieju.

Wyjaśnienie FA Marka Prusa

Uprzejmie informuję, że przedstawiona przez wnioskodawcę sytuacja, nie do końca odpowiada prawdzie. Turnieje MMJ i MMM rozgrywane były w oparciu o Przepisy Gry FIDE, Kodeks Szachowy, Wytyczne PZSzach, i Regulaminy MMJ i MMM.

W dniu 18.10.2009 r., przed rozpoczęciem II rundy MMJ, otrzymałem informację od opiekunów/trenerów zawodniczek: Emilii Kaniewskiej (grupa D11) i Weroniki Górskiej (grupa D09), o prawdopodobnym spóźnieniu się ich na rundę, powyżej regulaminowych 15-stu minut.

Po krótkiej konsultacji, jaką przeprowadziłem z ich przeciwniczkami, tj. z Aleksandrą Szymańską – córką wnioskodawcy, oraz z Weroniką Tkaczyk, uzyskałem informację, że Aleksandra Szymańska chce rozegrać swoją partię pomimo ewentualnego ponad 15-sto minutowego spóźnienia przeciwniczki, natomiast Weronika Tkaczyk poinformowała mnie, że o swojej decyzji powiadomi mnie po 15 minutach.

Po przybyciu na rundę spóźnionych zawodniczek (spóźnienie powyżej 15 minut), podjąłem - na podstawie Art.6.6(b) Przepisów Gry FIDE - decyzję o rozegraniu partii Kaniewska - Szymańska, oraz zweryfikowałem wynik partii Tkaczyk - Górską, jako walkover dla W. Tkaczyk, która ostatecznie nie wyraziła chęci rozegrania partii. W komentarzu do zaistniałej sytuacji oraz decyzji, którą podjąłem pragnę poinformować, że tak jako sędzia oraz jako zawodnik, spotkałem się z podobnymi przypadkami w grze praktycznej. Nigdy nie zdarzyło się tak, że decyzja sędziego była podjęta wbrew woli zawodnika, który wyrażał chęć rozegrania partii.

Co do drugiej kwestii poruszonej we wniosku Andrzeja Szymańskiego pragnę wyjaśnić, że 23.10.2009r. tuż po uroczystym zakończeniu MMJ, przed pierwszą rundą MMM, podczas odprawy technicznej ze strony wnioskodawcy wywierany był nieuprawniony nacisk na sędziego głównego, celem niedopuszczenia do kojarzenia w I r. dwóch uprawnionych do gry zawodników tj. Aleksandry Wierzbowskiej i Piotra Janika. Według informacji otrzymanych od kierownika turnieju Bogdana Jeżaka oraz trenera/współopiekuna ww. zawodników Adama Wołodki, stwierdziłem, że Aleksandra Wierzbowska i Piotr Janik, pomimo nieobecności na sali gry, są w pełni uprawnieni do gry od I rundy, gdyż dokonali wszelkich niezbędnych formalności. Ponadto obydwójce grali w MMJ, w okresie 18-23.10.2009 r.

Istotnie I runda rozpoczęła się z 25-cio minutowym opóźnieniem, do czego walenie przyczynił się m.in. wnioskodawca. Spóźnienie to nie miało jednak żadnego wpływu na harmonogram turnieju, który był realizowany zgodnie z planem (kolacja i II runda odbyły się planowo, odpowiednio o godz. 18:00 i 19:00).

Uważam, że moje decyzje w MMJ i MMM podjęte zostały zgodnie z prawem, w duchu fair play i były w pełni uzasadnione, w żadnym wypadku nie poczuwam się do wypaczenia sportowej rywalizacji i wpływu na ostateczne wyniki turnieju.

Opinie i komentarze Członków Kolegium Sędziów

W pierwszym przypadku, odnośnie regulaminowego spóźnienia do rundy 15':

1. Winą należy obciążyć sędziego głównego, że proponował zawodnikom rozegranie partii z większym opóźnieniem jak 15 minut.
2. Powinien być walkower. Gdyż te same zapisy regulaminu będą obowiązywać na MPJ a później jeszcze bardziej restrykcyjne na MŚJ i MEJ. Jeżeli teraz uzna się, że po spóźnieniu większym niż regulaminowe 15' można jeszcze negocjować rozegranie partii to stwarza to precedens, który może powodować różne interpretacje tego zapisu przez sędziów i wymuszaniu fair play. Z uwagi, że sprawy spóźnień do rundy są od tego roku rygorystycznie traktowane należy zwrócić sędziom, aby przestrzegali regulaminu.
3. Sędzia postąpił niekonsekwentnie starając się być „Dobrym Człowiekiem”. Naruszył jednak zasady przepisów gry i regulaminu. Zamiast wydania werdyktu zgodnego z Przepisami Gry FIDE (walkowery po 15

minutach spóźnienia – zgodnie z regulaminem MP), wdał się w dyskusję z zawodnikami, uzależniając swój werdykt od ich dobrej czy złej woli. Nie może również przerzucać swojej odpowiedzialności, za podejmowaną decyzję, na inne osoby. Wydawane werdykty muszą być zgodne z Przepisami Gry FIDE oraz regulaminem zawodów.

4. Protest Pana Andrzeja Szymańskiego jest jak najbardziej zasadny. Eliminacje do MP Juniorów to nie wycieczka krajoznawcza. Biorąc pod uwagę, że była to impreza skoszarowana - nie widzę podstaw, aby zmieniać godziny rozpoczęcia partii.
5. Nie ulega żadnej wątpliwości, że sędzia postąpił niezgodnie z regulaminem dopuszczając zawodniczki do gry. Ich spóźnienie było wynikiem w pewnym sensie lekceważenie zawodów – wycieczka, zamiast pobytu w miejscu gry lub zbliżonym.
6. Drugim poważnym błędem sędziego było wymuszanie postępowania fair play ze strony przeciwniczek. Sędzia musi sam podjąć decyzję. Nie może się pytać zawodniczek, nawet, gdy pociąga to za sobą konsekwencje w postaci utraty możliwości wypełnienia kategorii – przykładowo - nawet porażka w danej partii prowadzi do określonej normy.
7. Jeżeli sędzia uznał, że spóźnienie było wynikiem przypadku losowego, np. upadek w drodze na salę lub na klatce schodowej, konieczność nagłego wezwania pogotowia itp. Wtedy i to ewentualnie może wyrazić zgodę na grę danej partii. To wyjątki.
8. Sędzia musi brać pod uwagę, że rodzice lub kluby finansują udział w turnieju, koszty rosną. Ludzie domagają się przestrzegania regulaminu, nawet jak to jest dyskusyjne, ale lepiej „głupie przestrzeganie”, niż „mądre omijanie”! To smutne stwierdzenie, ale taka jest obecnie rzeczywistość. Inaczej grożą procesy sądowe (np. o zwrot kosztów!) wytaczane Związкови.
9. Sędzia może opóźnić rozpoczęcie rundy z różnych powodów – tu liczy się doświadczenie i inwencja arbitra. Dlatego trzeba przechodzić różne szczeble wtajemniczenia - mamy kategorie sędziowskie. Ale gdy rozpoczął sesję (rundę) to koniec. Liczy się 15 minut i nie ma usprawiedliwień, nawet, gdy brak zawodnika przy stoliku, bo biegnie przez salę, względnie gdy zachorował. Trzeba na odprawie technicznej powiedzieć rodzicom, opiekunom i zawodnikom, że 10-15 minut przed rozpoczęciem rundy powinni być na sali i najlepiej by siedzieli przy stoliku i koncentrowali się przed grą.

10. Walkower oznaczałby dla przeciwniczki zmniejszenie szans zdobycia normy na wyższą kategorię, co w turniejach juniorskich jest bardzo istotnym elementem rywalizacji sportowej. Dlatego jestem za oddaleniem punktu pierwszego protestu.
11. Sędzia zastosował zdrowe zasady fair play ponieważ winni są rodzice, a nie dwie przez nich spóźnione zawodniczki. W końcu córka Andrzeja Szymańskiego też mogła nie zgodzić się na grę, gdyby chciała, i posłuchać taty.

W drugim przypadku:

1. Winą nie obciążałbym sędziego, skoro uczestnicy zapłacili wpisowe, zapisali się do turnieju a ich trener nie zaprzeczał ich udziału.
2. Formalnie rzecz biorąc protest nie jest zasadny, zawodnicy dopełnili formalności, opiekun potwierdził uczestnictwo, dlatego sędzia nie miał podstaw do wykluczenia zawodników z I rundy (niestety sytuacja taka zdarza się dosyć często na dużych turniejach juniorskich). Postępowanie dyscyplinarne jest również niezasadne.
3. Jest to sytuacja praktykowana w momencie, gdy jest opłacone startowe, a pobyt i udział w zawodach potwierdza opiekun zawodnika lub opiekun z WZSzach. W tej sprawie sędzia stara się, aby wszystkie osoby, które dopełniły formalności były skojarzone w I rundzie. W tej sprawie czasami konsultuje się z organizatorem odnośnie dokonanych opłat turniejowych Wydaje mi się, że sędzia postąpił zgodnie z przyjętymi zwyczajowo normami i nie należy wyciągać w stosunku niego żadnych konsekwencji.
4. Opóźnienia I rundy o 25 minut są niemal nagminne i wielokrotnie zdarzały się w praktyce. Sytuacja, w której zawodnicy mają opłacone wpisowe, koszty pobytu oraz opiekunowie twierdzą, że zagrają jest wyjątkowa. Można zrozumieć decyzję sędziego i nie jest ona powodem do "nagany". Jednak generalnie zalecam usuwanie zawodników, którzy nie zgłaszają się na I rundę.
5. Sędziego nie powinno interesować kto i za co zapłacił itp., ale niestety dożyliśmy takich czasów, że sędzia główny wykonuje większość obowiązków organizatora i ponosi za to odpowiedzialność. Sędzia Główny powinien dostać od organizatora listę zawodników zgłoszonych i ją zweryfikować (standardem na takich imprezach jest, że opiekunowie potwierdzają kilku juniorów, niekoniecznie obecnych na odprawie).
6. Niestety nadal nie ma dyscypliny w przyjazdach i zgłaszaniu się zawodników, w tej sytuacji nagminne jest opóźnianie I rundy.

7. Wniesiono opłaty i potwierdzono udział przez opiekunów itp. Sugestie innych osób nie mają znaczenia. Znow potrzebna jest decyzja sędziego. Na marginesie – ludzie podejmują się piastowania funkcji sędziego głównego nie zdając sobie sprawy z konieczności podejmowania trudnych decyzji i wielkiej odpowiedzialności, i to za wszystko!! A przecież można odmówić i być asystentem!
8. Dopuszczenie zawodników w takich warunkach trudno uznać za złą decyzję, bowiem sędzia otrzymał dodatkowe informacje od kierownika turnieju Bogdana Jeżaka – oficjalna osoba na turnieju!
9. Na marginesie – poważnym błędem byłoby dopuszczenie tych zawodników do drugiej rundy, jeśli najpóźniej w momencie zgłaszania składów II rundy nie zameldują się osobiście u sędziego głównego.
10. Naturalnie decyzja sędziego wpłynęła na wyniki – walkowery są inaczej liczone i tu protestujący ma rację. Ale idealnego rozwiązania, w przeciwieństwie do pierwszej dość prostej sprawy, tu nie było.
11. Tu także sędzia realizował swoje postanowienie bycia „Dobrym Człowiekiem” i wydłużył czas oczekiwania na odprawie technicznej na spóźnionych zawodników, zamiast po prostu oznajmić, że jeśli przyjadą po odprawie – będą kojarzeni od drugiej rundy.

Wnioski Kolegium

1. Sędzia przekroczył regulamin w pierwszym przypadku i powinien być ukarany.
2. W drugiej kwestii trudno mieć pretensje do sędziego

Okoliczności łagodzące

1. Przepisy weszły w życie dopiero od 1 lipca 2009 i musi być roczny okres przyzwyczajenia się do właściwego stosowania tych przepisów, które w rozgrywkach światowych i europejskich stosowane są z całą bezwzględnością prawa.
2. Kwestia miała miejsce w turnieju dzieci i wszyscy sędziowie zdają sobie sprawę, że surowość w stosunku do dzieci nie jest taka prosta – płacz, rozpacz itp.

Uwaga końcowa

Żyjemy w świecie trudnym i nie można pozostać obojętnym na łamanie regulaminów i postępowanie sprzeczne z prawem.

Decyzja Kolegium Sędziów (większością głosów)

Ukarano FA Marka Prusa odsunięciem na pół roku od prawa pełnienia funkcji sędziego głównego, ale w zawieszeniu na pół roku (poczynając od 25 XI 2009), co oznacza, że w przypadku powtórzenia się tej sytuacji do 25 maja 2010 r. zostałby zawieszony. Nie zaszło nic takiego!

4.2. Sprawa FA Leszek Bakalarz – NA Tomasz Stefaniak

Do Kolegium Sędziów wpłynęła skarga FA Leszka Bakalarza zarzucająca Sędziemu Głównemu wojewódzkich (Świętokrzyski Związek Szachowy) rozgrywek drużynowych Tomaszowi Stefaniakowi wielokrotne łamanie Regulaminu itp. FA Leszek Bakalarz domagał się też dożywotniej dyskwalifikacji.

Kolegium Sędziów powołało trzyosobową Komisję w składzie: IA Ulrich Jahr (przewodniczący), IA Andrzej Irlík i IA Witalis Sapis, która rozpatrzyła protest, wysłuchała obu osób oraz licznych świadków i sporządziła następujący protokół.

Protokół nr 3 konferencji elektronicznej komisji

powołanej do wyjaśnienia wniosku L. Bakalarza
w sprawie ukarania sędziego T. Stefaniaka

Komisja w składzie: Ulrich JAHR, Andrzej, IRLIK, Witalis SAPIS, przeprowadziła w dniach 24 lipca – **12 sierpnia 2010 r.** trzecią elektroniczną rozmowę w sprawie jak wyżej.

Porządek dzienny trzeciej konferencji:

1. Zapoznanie się z odpowiedziami osób wymienionych w prot. nr 2.
2. Ustalenie faktów na podstawie posiadanej dokumentacji.
3. Przyjęcie wniosków komisji, na posiedzenie Kolegium Sędziów PZ-Szach.

Ad 1 W dniach 8 – 13 lipca br. komisja otrzymała wyjaśnienia do punktów protokołu nr 2 od Ryszarda Nowickiego, Marka Szymanowicza, Leszka Bakalarza i Tomasza Stefaniaka. Członkowie komisji mieli wątpliwości czy wycofanie Leszka Bakalarza z turnieju skutkowało wnioskiem do komisji dyscyplinarnej wojewódzkiego związku oraz czy nadesłane przez Tomasza Stefaniaka sprawozdanie ma cechy oryginalności (sporządzone według wersji CA 4.00, niedostępnej jeszcze w marcu 2010 r.). Zenon Chojnicki przesłał komisji oryginalne sprawozdanie sędziego Tomasza Stefaniaka z marca 2010 r., które w zasadzie nie odbiega treścią od przesłanego. Tomasz Stefaniak nadesłał e-mail o wycofaniu Leszka Bakalarza z zawodów z podaniem do wiadomości komisji dyscyplinarnej. Członkowie komisji zastanawiali się, czy jest to formalne zgłoszenie wszczęcia badania w sprawie wycofania z turnieju Leszka Bakalarza. Omawiany e-mail już przedtem znajdował się w aktach komisji.

Ad 2 Przy badaniu wniosku o ukaranie Tomasza Stefaniaka komisja ustaliła następujące fakty:

- sędzia główny Tomasz Stefaniak dopuścił do gry w I rundzie turnieju zespół dwuosobowy (sprzeczne z przepisami kodeksu i regulaminem),
- sędzia główny Tomasz Stefaniak nie wykluczył z zawodów drużyny, która nie przyjechała na dwie kolejne rundy zawodów (sprzeczne z zasadami kojarzeń w systemie szwajcarskim),
- sędzia główny Tomasz Stefaniak kojarzył korespondencyjnie między sobą cztery zespoły ze Starachowic, które nie przybyły na odprawę techniczną oraz pierwszą sesję zawodów (sprzeczne z zasadami systemu szwajcarskiego),
- sędzia główny Tomasz Stefaniak próbował uzgadniać z kierownictwem zespołów różne rozbieżności regulaminowe (powód ostrej zimy), zamiast wydawać jednoosobowe decyzje zgodnie ze swoimi uprawnieniami, co spowodowało niezadowolenie niektórych zawodników,
- sędzia główny Tomasz Stefaniak stosował różne werdykty w sprawie spóźnień zawodników na rundy (niezgodne z regulaminem),
- w czasie zdarzenia (10 stycznia 2010 r.) skutkującego wycofaniem zawodnika Leszka Bakalarza, sędzia Tomasz Stefaniak nie był obecny na sali turniejowej, podobnie jak sędzia asystujący Ryszard Nowicki,
- decyzji o usunięciu z turnieju zawodnika Leszka Bakalarza, sędzia główny Tomasz Stefaniak nie ogłosił od razu, ale dopiero po 19 dniach (29 stycznia 2010 r.),
- Komisja Dyscyplinarna Świętokrzyskiego Związku Szachowego nie wszczęła postępowania w sprawie usunięcia z turnieju zawodnika Leszka Bakalarza, w oparciu o przekazany e-mail z dnia 29 stycznia 2010 r.,
- w posiadaniu komisji są dwa pisemne oświadczenia świadków (Marty Orłowskiej i Marka Szymanowicza) znieważenia sędziego głównego, w których zeznają oni, że zawodnik Leszek Bakalarz zachował się wysoce nieodpowiednio, po zakończeniu przegranej przez niego partii IV rundy zawodów, co było powodem decyzji sędziego o usunięciu go z turnieju.

Ad 3 Mając powyższe na uwadze komisja postanowiła zakończyć badanie wniosku Leszka Bakalarza, w sprawie ukarania sędziego Tomasza Stefaniaka i przedstawić na posiedzenie Kolegium Sędziów PZ-Szach następujące wnioski:

- a) Tomasz STEFANIAK jest sędzią szachowym klasy państwowej od niespełna roku, sędziowany turniej był jednym z pierwszych, w

którym występował, jako sędzia tej klasy. Wykazał przy tym brak doświadczenia w tego rodzaju zawodach.

- b) Mając powyższe na uwadze, komisja nie stwierdziła działania mającego na celu uzyskanie korzyści przez jakichkolwiek zawodników ze strony sędziego Tomasza Stefaniaka. Popełnione błędy i niedokładności wynikały raczej z powodu starań o pełne rozgrywanie rund, bez karania za wykroczenia wynikające z trudnych warunków atmosferycznych podczas zimy.
- c) Jeśli Kolegium Sędziów PZSzach przyjmie również ten sposób myślenia, do którego doszli członkowie komisji, należy przyjąć, że wnioskowana kara dożywotniej dyskwalifikacji jest stanowczo za wysoka.
- d) Reasumując, komisja wnioskuje o udzielenie sędziemu Tomaszowi Stefaniakowi **pisemnego ostrzeżenia**, zgodnie z Regulaminem Dyscyplinarnym Polskiego Związku Szachowego, rozdział II § 8b. W przypadku ponownego ujawnienia podobnych błędów sędziowskich wnioskowana kara będzie wyższa.
- e) Komisja stwierdziła również, że po wydaniu nieformalnych decyzji przez sędziego Tomasza Stefaniaka, wysoce nieodpowiednio zachował się zawodnik Leszek Bakalarz, będący również sędzią szachowym klasy FIDE (FA). W posiadaniu komisji są dwa pisemne zeznania świadków zdarzenia.
- f) Ponieważ zawodnika, a w szczególności doświadczonego sędziego klasy międzynarodowej, obowiązuje zdolność panowania nad swoimi nerwami, również on powinien ponieść konsekwencje swojego czynu. Nawet w stosunku do komisji, której przed zakończeniem badania wniosku pokazał czerwoną kartkę, również zachował się nieodpowiednio.
- g) Jednak do Kolegium Sędziów PZSzach nie wpłynął wniosek o ukaranie Leszka Bakalarza. Tą sprawą, w pierwszej instancji, powinna zająć się Komisja Dyscyplinarna Świętokrzyskiego Związku Szachowego, tym bardziej, iż ta komisja została zawiadomiona o wykroczeniu i usunięciu zawodnika z turnieju.

Na tym komisja zakończyła swoją pracę, a całą dokumentację, wymienioną w załączonym wykazie oraz sprawozdanie Tomasza Stefaniaka (wersja oryginalna i przekazana komisji) zostanie przesłana do przewodniczącego Kolegium Sędziów PZSzach Andrzeja Filipowicza.

**Tekst uzgodniony trójstronnie:
Andrzej Irlik - Ulrich Jahr - Witalis Sapis**

Kolegium Sędziów drogą głosowania przyjęło decyzję Trzyosobowej Komisji i podtrzymało wniosek **pisemnego ostrzeżenia** udzielonego sędziemu Tomaszowi Stefaniakowi, który obowiązuje przez pół roku tj. do dnia 12 lutego 2011 roku.

4.3. Dzwonek telefonu i sędzieja główny sterujący rozgrywkami spoza sali gry

Problem na DM Wielkopolski

Sędzia główny rozgrywek przyjmował wyniki i protesty od kapitanów drużyn, którzy pełnili funkcje sędziów w trakcie meczów

Po 41 posunięciu jednemu z zawodników „piknęła komórka” (ponoć na I de-sce). Według kilku osób był to krótki sygnał, jakby SMS, a rozmowy przez telefon nie było, gdyż koleżanka "podejrzanego" wyniosła jego kurtkę do samochodu. Nie spowodowało to natychmiastowej reakcji kapitanów obu drużyn, partnerzy grali dalej i po 61 pos. wygrał ten, któremu piknęła komórka. Obaj grający podpisali blankiety

W momencie sygnału nikt nie wyjaśniał skąd on pochodzi. Dopiero po 10 minutach kapitan rywali wszczął spóźnione "śledztwo", ale partia jednak była kontynuowana. Po meczu obaj kapitanowie podpisali protokół (muszą, niezależnie od różnicy zdań, co do wydarzeń na meczu), a kapitan Piasta umieścił na odwrocie swoją adnotację o zaistniałej sytuacji. Nie ma stwierdzenia, że zmienia się wynik na 1. Szachownicy. Jest tylko uwaga, że po 41 posunięciu zadzwonił telefon. Jednakże prezes klubu rywali złożył po grze protest (wraz z kaucją).

Odpowiedź IA Andrzeja Filipowicza

1. Dowolny dźwięk urządzenia elektronicznego przegrywa partię- vide art. 12.3.(b) *W miejscu rozgrywania partii, bez pozwolenia sędziego, zawodnik nie ma prawa posiadania telefonu komórkowego, ani żadnego innego urządzenia do komunikacji elektronicznej, nawet, gdy są całkowicie wyłączone. Ale sędzia nie przeprowadza rewizji, tylko dopiero reaguje na dźwięk*

Jeżeli takie urządzenie wyda jakikolwiek dźwięk, to zawodnik przegrywa partię. Przeciwnik otrzymuje cały punkt. Jeżeli jednak w końcowej pozycji przeciwnik, za pomocą jakiegokolwiek serii prawidłowych posunięć, nie może wygrać partii, to otrzymuje pół punktu (czyli wynik 0-0,5). Tu nie tylko chodzi o telefon, także zegarki elektroniczne mogą wydać dźwięk, czy też budziki.

2. Nie ulega żadnym wątpliwości, że sędzia, czy sędziowie popełnili błąd, bo wystarczy zastosować przepis. Upomnienie należy się obu kapitanom z zastrzeżeniem. Praktycznie nie powinni prowadzić następnego meczu, tylko wyznaczyć zastępców, naturalnie przy braku sędziego.
3. Partia była kontynuowana, czyli tak jak dotknięta idzie, czy postawiona stoi, bowiem po wykonaniu posunięcia, bez protestu zawodnika lub innych osób, sprawa jest zakończona. Cofnąć można tylko nieprawidłowe posunięcie czy sytuację, w której był niezauważony pat czy mat. Wiele protestów, np. trzykrotne pojawienie się pozycji, są ważne tylko na ruchu.
4. Kapitan podpisał warunkowo, więc teoretycznie mógł złożyć protest, ale ważniejszy jest tu podpis zawodnika - obu zawodników. To kończy sprawę. W tej sytuacji nie można nawet rozpatrywać protestu kapitana, natomiast gdyby zawodnik nie podpisał, to należy rozpatrywać protest jego i kapitana i naturalnie go odrzucić - to tak z formalnego punktu widzenia.
5. Naturalnie kapitan ma rację, ale nie mógł składać protestu i protest nie może być uznany.

4.5. Sprawa protestu Tomasza Śliwickiego w sprawie decyzji podjętej przez IA Zenona Chojnickiego na MP juniorów w blitzach w Warszawie w lipcu 2010 roku.

W VI rundzie MP juniorów (D10) w blitzach grano partię Karolina Kalinowska – Alicja Śliwicka. Pod koniec partii Karolinie pozostało 6 sekund, a Alicji ok. 20 sekund i podobno Karolinie groził forsowny mat (tych informacji nikt nie potwierdził oficjalnie, co nie oznacza, że nie było takiej sytuacji). W tym momencie Alicja Śliwicka chcąc poprawić niedokładnie stojącego króla poprzedziła to komendą „poprawiam” (słowo, nie potwierdzone przez żadną oficjalną osobę), a następnie wykonała posunięcie inną figurą.

Obie zawodniczki przyznały, że figura była dotknięta, rozbieżność polegała na tym, że Karolina zatrzymała zegar zgłosiła sędzinie, że Alicja dotknęła króla i zagrała inną figurą bez słowa „poprawiam”. Obie zawodniczki w trakcie rozmowy z sędzią i ponownie po zakończeniu partii podtrzymywały swoje stanowiska.

Sędzia wydał decyzję grać dalej i partia zakończyła się zwycięstwem Śliwickiej. Sędzia główny IA Zenon Chojnicki po przesłuchaniu zawodniczek i sędziego uznał, że było dotknięcie figury bez słowa „poprawiam” i uznał to za wykonanie „nieprawidłowego posunięcia” (dotknięcie bierki bez słowa przepraszam w obustronnym niedoczasy i wykonanie ruchu inna bierką) i przyznał punkt Karolinie Kalinowskiej.

Uwagi A.Filipowicza przed posiedzeniem Kolegium Sędziów

1. Sprawa będzie dyskutowana na posiedzeniu Kolegium Sędziów PZSzach w Toruniu 27 XI. 2010 roku.
2. Problem jest bardzo trudny, zarówno merytorycznie, jak formalnie. Sędziowie zostali wytypowani przez PZSzach bez żadnego wpływu Kolegium Sędziów, ani Mazowieckiego Kolegium Sędziów. Niektórzy sędziowie asystenci byli dobierani przypadkowo i to w ostatniej chwili. Czy oni mieli prawo podejmowania wiążących decyzji?
3. W regulaminach daje się Sędziemu Głównemu (niezatwierdzonemu przez Kolegium!) prawo do ostatecznej decyzji, a następnie protesty i odwołania idą właśnie do Kolegium Sędziów, które musi brać za nie odpowiedzialność. Jest to nowa praktyka, niespotykana w dotychczasowej historii PZSzach.
4. Sędziowie asystenci byli zapraszani przez organizatora, przeważnie brani z pospolitego ruszenia, tuż przed turniejem, nie byli uzgadniani z sędzią głównym.
5. Sędzia główny mógł nie mieć zaufania do decyzji podejmowanych przez przypadkowe osoby pełniące funkcje sędziego asystenta na jednej z najtrudniejszych imprez, którymi są MP w blitzach. Z punktu widzenia Kolegium trudno te osoby traktować za pełnoprawnych sędziów.
6. Zawodnicy poniżej kandydata na mistrza, a nawet mistrza, nie zawsze zdają sobie sprawy, jak negatywnie wpływa na rywala dotknięcie jednej figury i wykonanie ruchu inną, nawet jak mówi się "poprawiam", szczególnie, gdy taka czynność następuje w sytuacji, gdy przeciwnik ma liczone sekundy. Sytuacja może być jeszcze bardziej złożona, gdy wykonanie posunięcia "pierwszą dotkniętą figurą" prowadzi do przegranej. To nie jest to samo, co poprawianie przewróconej bierki.
7. Małe dziecko (10 lat) składające protest nie może być pozbawione racji - bo rzadko się zdarza, aby dziesięciolatki znały na tyle przepisy. Z mojej praktyki wynika, że praktycznie do 12 lat zawodnicy rzadko kłamią czy zmyślają, bo nie mają jeszcze doświadczenia w złym kierunku!
8. Moje uwagi mają na celu zwrócenie uwagi Członków Kolegium na poważne problemy formalne i merytoryczne, jakie mogą obecnie wynikać przy prowadzeniu zawodów.

4.6. Uwagi do Regulaminu MP

Na prośbę IA Witalisa Sapisa, który jest członkiem Komisji Regulaminowej PZSzach, Członkowie Kolegium ustosunkowali się do Regulaminu MP mężczyzn (open), który ma obowiązywać kilka lat.

Regulamin

FINAŁU INDYWIDUALNYCH MISTRZOSTW POLSKI

Uwaga ogólna IA Andrzeja Filipowicza

1. Zakres stosowania regulaminu MP - dotyczy (m i k) czy np. MP do 20 lat itd.
2. Wynika z tekstu, że tylko dla mężczyzn czyli tzw. open, nie mylić ze szwajcarskim systemem rozgrywek
3. Rozumiem, że finały kołowe zostały na zawsze wyeliminowane – czytaj na kadencję!!
4. Rozumiem, że wprowadzono na zawsze 9 rund – czytaj na kadencję, czyli do czerwca 2013.
5. Rozumiem, że nie ma żadnych szans na zmianę tego systemu, nawet jak Organizator X ofiaruje darmowy pobyt najlepszym 16 polskim szachistom i da wysokie nagrody, bo regulaminie nie widać możliwości żadnych odstępstw.
6. Czy omawiany system obejmuje też kobiety? Jeśli tak, to inne kryteria – jakie??
7. Znow, wbrew stwarzanym pozorom, nie ma tzw. uniwersalnego regulaminu, który miał być uzasadnieniem powołania Komisji Regulaminowej, zamiast - jak od dziesiątków lat - nadal powierzać Komisji Sportowej i wiceprezesom ds. sportowych i młodzieżowych przygotowania corocznych regulaminów.

I. CEL

1. Wyłonienie mistrza Polski.
2. Wyłonienie kadry narodowej oraz reprezentantów Polski na zawody międzynarodowe.
3. Popularyzacja szachów i podnoszenie poziomu sportu szachowego w Polsce.
4. Umożliwienie zawodnikom podwyższenia kategorii i tytułów szachowych.

II. ORGANIZATOR

- 2.1. Organizatorem jest Polski Związek Szachowy, który może rozpisać konkurs ofert.

III. TERMIN I MIEJSCE

- 3.1. Termin i miejsce: (załącznik nr 1).

IV. UCZESTNICTWO

- 4.1. Uprawnienia uczestnictwa zgodnie z następującymi kolejnymi kryteriami:
 - 4.1.1. zawodnicy z rankingiem min. 2500 na dowolnej liście rankingowej FIDE od 1 stycznia poprzedniego roku,
 - 4.1.2. medaliści Mistrzostw Polski do 20 lat z roku poprzedniego z rankingiem min. 2400 na

dowolnej liście rankingowej FIDE w roku bieżącym,

4.1.3. zawodnicy do 20 lat z rankingiem min. 2450 na dowolnej liście rankingowej FIDE w roku bieżącym,

4.1.4. aktualni medaliści Mistrzostw Świata lub Europy Juniorów w kategoriach 14, 16 lub 18 lat lub Mistrzostw Świata do 20 lat,

4.1.5. najlepszy zawodnik z każdego z polskich openów rozpoczętych w roku poprzednim (z pominięciem zawodników już uprawnionych w dniu rozegrania pierwszej rundy turnieju), w którym średni ranking pierwszych 20 zawodników wynosił min. 2400,

4.1.6. zawodniczki z rankingiem min. 2400 na dowolnej liście rankingowej FIDE w roku bieżącym, pod warunkiem gry w finale IMPK w roku bieżącym,

4.1.6. zawodnik nominowany przez organizatora, o rankingu min. 2400 na liście rankingowej FIDE na 1 stycznia bieżącego roku.

4.1.7. Organizator może uzupełnić listę startową o drugiego zawodnika z rankingiem min. 2400 na liście rankingowej FIDE ważnej w dniu rozpoczęcia finału (I runda), aby dopełnić do parzystej liczby zawodników.

4.2. Lista zawodników uprawnionych do startu zostanie opublikowana na stronie internetowej PZSzach i stanowi załącznik nr 1 niniejszego Regulaminu.

4.3. Każdy zawodnik musi posiadać aktualną licencję zawodniczą PZSzach.

Uwagi A.F.

1. Jeżeli jest to ramowy regulamin, to powinien uwzględniać półfinały, nawet jak ich nie ma w danym roku. Chyba, że półfinały MP zostały skasowane raz na zawsze, czyli do końca kadencji!
2. Art. 4.1.6 eliminuje możliwość organizowania MP (k i m) w jednym terminie. Nie twierdzę, że to źle, tylko tak to wygląda.
3. Co oznacza rok bieżący wg 4.1.6 (to drugie- ten nr art. występuje dwukrotnie), gdy finał jest w lutym 2011, czy to oznacza wszystkie listy rankingowe od 1 I 2010 do 1 I 2011, czy tylko 1 I 2011. Moim zdaniem sformułowanie jest złe.

V. ZGŁOSZENIA

5.1. Zgłoszenia udziału dokonują zawodnicy na adres elektroniczny organizatora, wiceprezesa PZSzach ds. sportowych i biura PZSzach w nieprzekraczalnym terminie do 15 dni przed dniem pierwszej rundy. Wraz ze zgłoszeniem należy dokonać opłat startowej i klasyfikacyjno-rankingowej (załącznik nr 2).

5.2. W przypadku wycofania się z rozgrywek po uprzednim potwierdzeniu udziału, poniesione już opłaty przepadają.

5.3. Ostateczna weryfikacja listy startowej następuje na Odprawie Technicznej. Obecność zawodników na Odprawie Technicznej jest obowiązkowa, pod groźbą niedopuszczenia do zawodów.

VI. SYSTEM ROZGRYWEK, TEMPO GRY

6.1. Mistrzostwa rozegrane będą systemem szwajcarskim na dystansie 9 rund.

6.2. Tempo gry: 90 minut na 40 posunięć plus 30 minut na dokończenie partii, z dodawaniem 30 sekund na każde posunięcie od początku partii.

Uwaga A.F.

Rozgrywanie finału MP szwajcarem na dystansie 9 rund jest nieporozumieniem – nigdy takiego krótkiego finału nie było w historii. Jeśli mają decydować koszty, to może lepiej zmniejszyć do 7 rund, albo w ogóle zrezygnować z MP i kierować się rankingiem, jak to czynione jest przy wybieraniu juniorów na ME i MŚ.

VII. OCENA WYNIKÓW

7.1. Kryteria ustalania wyników:

- suma zdobytych punktów
- średni ranking przeciwników*
- wartościowanie średnie Buchholza (z odrzuceniem skrajnych),
- wartościowanie pełne Buchholza,
- liczba zwycięstw,
- wyniki bezpośrednich partii między zainteresowanymi zawodnikami.

* - przy wyliczaniu średniego rankingu przeciwników nie uwzględnia się partii nierozegranych

Uwagi A.F.

Kryteria tie-breaku są niedopracowane. Średni ranking rywali faworyzuje słabszych graczy przy tym samym dystansie i bezpośredniej partii. Nieco lepszy jest „performance”, a w ogóle to kryterium w tej redakcji z gwiazdką (*) lepiej usunąć. Dla niektórych liczy się z 9 rund, dla innych z ośmiu partii, procentowo to marnie wygląda!

W FIDE pojawiła się tendencja faworyzowania - wyników bezpośrednich partii między zainteresowanymi zawodnikami (vide np. MŚ w blitzach), czyli to może iść na drugim miejscu

7.2.1. W przypadku zdobycia równej ilości punktów o tytule Mistrza Polski decyduje dogrywka.

7.2.2. Dogrywka rozgrywana jest systemem pucharowym po 2 partie, w tempie przyspieszonym po 15 minut na zawodnika + 10 sek. na ruch.

7.2.3. W dogrywce zawodnicy są rozstawieni według kolejności osiągniętej w turnieju zasadniczym.

7.2.4. W zależności od ilości zawodników obowiązuje kojarzenie jak w systemie rundowym dla 4, 8, 16 zawodników.

7.2.5. Zawodnik z lepszą punktacją pomocniczą w turnieju zasadniczym ma remis for.

VIII. NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

8.1. Zwycięzca otrzymuje tytuł Mistrza Polski.

8.2. Pierwszych trzech zawodników w mistrzostwach otrzymuje medale.

8.3. Nagrody, medale i dyplomy dla uczestników mistrzostw zapewnia organizator zawodów - zgodnie z Komunikatem Organizacyjnym.

8.4. Uczestnicy mistrzostw Polski uzyskują również uprawnienia wymienione w obowiązującym „Regulaminie powoływania kadry narodowej oraz zasad i warunków reprezentowania barw narodowych w PZSzach”.

Uwagi A.F.

Art. 8.3 nie pasuje do regulaminu, tylko do komunikatu organizacyjnego lub do regulaminu ofert. Nie ma nic wspólnego z regulaminem rozgrywek!

Powinno być coś w tym rodzaju: Liczbę i wysokość nagród określa Organizator na miesiąc przed rozpoczęciem MP.

IX. FINANSOWANIE

9.1. Koszty organizacji mistrzostw ponosi organizator.

9.2. Koszty uczestnictwa w rozgrywkach ponoszą zawodnicy.

Uwaga A.F.

Dlaczego jest to przesądzone z góry, to powinno być określone w komunikacie Organizacyjnym, bo przecież bywały MP, w których pewne koszty pobytu pokrywał organizator!

9.3. Opłaty:

9.3.1. startową ,

9.3.2. klasyfikacyjno-rankingową,

w kwotach ustalonych w Komunikacie Organizacyjno-Finansowym PZSzach i w terminie określonym w punkcie 5.1, należy wpłacić na konto PZSzach:

BPH SA XX O/Warszawa nr 34 1060 0076 0000 3200 0071 8184

Uwaga A.F.

W regulaminie ramowym nie ma potrzeby podawania numeru konta, które może ulec zmianie – w tym celu jest Komunikat Organizacyjny lub załączniki

X. SĘDZIOWANIE

10.1. W mistrzostwach obowiązują aktualne przepisy gry FIDE.

Uwaga A.F.

1. Powinno być. W zawodach obowiązują „Przepisy Kodeksu Szachowego PZSzach z 2007 roku”, wraz z późniejszymi zmianami wprowadzonymi przez FIDE i PZSzach.
2. Wbrew pozorom w Kodeksie PZSzach jest znacznie więcej przepisów niż w FIDE – proponuję Autorom Regulaminu przeczytać Kodeks, bowiem przykładowo są tam kategorie, różne tabele, różne przepisy, np. wartościowania punktów, klasy sportowe itp. Tryby postępowania itp.
3. Dobrze jest też przeczytać Regulamin Kolegium Sędziów, zatwierdzony przez Walny Zjazd itp. – dostępny w Kodeksie!

10.2. Zawody prowadzi sędzia główny, posiadający klasę IA, przy pomocy sędziów rundowych, posiadających co najmniej klasę sędziego FIDE.

10.3. Sędziego głównego wyznacza organizator.

10.4. Sędziów rundowych wyznacza sędzia główny.

Uwaga AF

1. Nie widać żadnego powodu, aby akurat IA musiał być głównym arbitrem MP - można podać jako zalecenie, że powinien to być IA lub FA, a zupełnym nieporozumieniem jest wstawienie FA jako sędziego asystenta (sformułowanie sędzia rundowy już nie istnieje!!). Przecież organizator stara się, aby jego sędziowie z klasą państwowa wypełnili normę na arbitra FIDE.
2. Ponadto IA w naszym kraju nie zawsze odpowiadają wymaganemu poziomowi – np. nie sędziują kilka lat, nie znają aktualnych przepisów, nie uczestniczą w Konferencjach itp., a nagle wykupią licencję i mogą sędziować finał MP.
3. Sędziego głównego nie może wyznaczać Organizator, to kompletne nieporozumienie, zresztą artykuł niezgodny z Uchwałami Walnego Zjazdu, bo o tym decyduje Kolegium Sędziów. Organizator proponuje obsadę sędziowską, a zatwierdza Kolegium Sędziów.

Tak było zawsze. Praktycznie Kolegium, czy reprezentant kolegium zatwierdza wszystkie propozycje, właśnie z wyłączeniem arbitrów wspomnianych w poprzednich zdaniach i sędziów, którzy zostali zawieszani o czym nie zawsze wie organizator lub popełnili niegodny czyn, nie znany organizatorowi, względnie nie dostarczają sprawozdań w odpowiednim czasie lub sporządzają niewłaściwie! Kolegium z reguły ma takie informacje! Ta sprawa ponad 100 razy była już dyskutowana w przeszłości i należy wrócić do sprawdzonych wzorów.

4. Sędziów asystentów właśnie powinien proponować organizator w uzgodnieniu z głównym arbitrem. Wtedy to ma ręce i nogi!

10.4. Wszyscy sędziowie muszą posiadać aktualną licencję sędziowską oraz mieć uiszczoną roczną opłatę uprawniającą do sędziowania zawodów w danym roku.

10.5. Od decyzji sędziego rundowego zawodnik ma prawo natychmiastowego odwołania się do sędziego głównego.

10.6. Decyzje podjęte przez sędziego głównego są ostateczne.

Uwagi A.F.

1. Tak, jeśli chodzi o blitze i szachy szybkie, bo w szachach klasycznych zawsze jest tryb odwołania do Kolegium lub Konferencji Sędziowskiej i nadal będzie, czego dowodem są obecne wnioski rozpatrywane przez Kolegium każdego roku – vide ostatnio Katowice i Łochów. Życie tworzy takie sytuacje, że tylko doświadczone grono może w pełni rozpatrzyć sprawę.

2. Nie tworzymy nowej historii, bo Związek liczy ponad 80 lat, a nie powstał w tej kadencji!

10.7. Sędzia główny ma obowiązek wysłać w ciągu 3 dni po zawodach sprawozdanie w formie elektronicznej do Przewodniczącego Komisji Klasyfikacji i Rankingu oraz Biura PZSzach.

XI. POSTANOWIENIA KOŃCOWE

11.1. Każdy zawodnik, który pojawi się przy szachownicy z opóźnieniem większym niż 15 minut od momentu rozpoczęcia rundy, przegrywa partię.

Uwaga A.F.

Jest to dopuszczalne, ale bardzo dyskusyjne w świetle ostatnich wytycznych FIDE, które w cyklu rozgrywek o MŚ i kontynentów nie dopuszcza spóźnienia na rundę nawet o sekundę. A MP są w cyklu tych rozgrywek. Nasi zawodnicy w finale powinni być przyzwyczajeni do warunków narzucanych przez FIDE.

11.2. Zawodniczki nie mogą zgodzić się na remis przed wykonaniem pierwszych 30 posunięć bez zgody sędziego, pod groźbą obustronnej porażki.

Uwaga A.F.

Dlaczego to dotyczy tylko zawodniczek??

Ponadto sformułowanie „pod groźbą” jest niewłaściwe i nie bardzo wiadomo co oznacza groźba. Trzeba użyć innych słów lub usunąć ostatnią część zdania. Sformułowanie musi być klarowne!!

11.3. Prawo ostatecznej interpretacji Regulaminu należy do wiceprezesa ds. sportowych PZSzach, a w czasie zawodów do sędziego głównego.

Uwaga A.F.

Znów niewłaściwe. Wydanie regulaminu i podpisanie zamyka sprawę ze strony wiceprezesa ds. sportowych pod warunkiem konsultacji Regulaminu pod względem przepisów sędziowskich z Kolegium Sędziów. Dalej, w trakcie zawodów interpretuje i decyduje sędzia główny. Natomiast protesty w sprawach sportowych rozstrzyga wiceprezes ds. sportowych. Inne Kolegium Sędziów

11.4. Organizator zobowiązany jest przesłać w formie elektronicznej do biura PZSzach Komunikat Organizacyjny zawodów na minimum 50 dni przed ich rozpoczęciem. Komunikat Organizacyjny powinien zostać opublikowany na stronie PZSzach niezwłocznie.

– Organizator na bieżąco publikuje w Internecie wszystkie wyniki rozgrywek oraz pliki z zapisami partii w formacie PGN.

– Zawodnicy mają obowiązek uczestniczenia w Ceremonii Otwarcia i Ceremonii Zakończenia Mistrzostw. Kara za absencję wynosi 500 złotych.

(Punkt zaproponowany przez Bartłomieja Macieję, który według mnie nie powinien znaleźć się w regulaminie. Co najwyżej w komunikacie organizacyjnym. W.S.)

Uwaga A.F.

1. Niestety to jest bzdura, która nie może być w regulaminie PZSzach – kwota też nie może być wymieniona!
2. Natomiast Organizator imprezy może sobie wstawić określone warunki udziału w MP, naturalnie w uzgodnieniu z PZSzach – łącznie z ceremoniami otwarcia i zamknięcia.
3. Znacznie gorsze jest spóźnienie zawodników o 15 minut (zgodne z regulaminem), gdy przykładowo na tym stoliku prezydent lub premier ma wykonać honorowe pierwsze posunięcie!!

Uwagi FA Bogdana Obrochty

1. Dlaczego w regulaminach pomijany jest zapis Kolegium Sędziów, i delegowanie uprawnień nominowania sędziego głównego, np w przypadku wybrania innego organizatora niż PZSzach ? Zgodnie z regulaminem Ofertowym, organizatorem może być każdy (nie tylko członkowie PZSzach), nie uważam za stosowne aby pani Zosia z jakiegos pensjonatu nominowała sędziego głównego.

Statut PZSzach w par 24.2 - dość jasno na ten temat pisze, co może robi Kolegium, - doradza i opiniuje, więc proszę nie zmieniać prawa zwyczajowego w Rzeczpospolitej Polskiej i pozostawić uzgadnianie sędziego głównego z Przewodniczącym Kolegium Sędziów, od lat tak było i niech tak zostanie.

2. Dlaczego w Regulaminie brak zapisu o najważniejszym dokumencie w Polskim Związku Szachowym - jakim jest Kodeks Szachowy (Kodeks został zatwierdzony Uchwałą Walnego Zebrania

Członków Polskiego Związku Szachowego i nikt go jeszcze nie odwołał).

3. Dużą dyskryminacją jest zakaz propozycji remisów tylko dla kobiet!!

4. Uważam, że w Mistrzostwach Polskie powinni grać tylko POLACY - z regulaminu to nie wynika.

5. Wprowadzenie tylko zapisu, że

10.1. W mistrzostwach obowiązują aktualne przepisy gry FIDE jest bardzo NIEBEZPIECZNE (dla organizatora)! pomijam już fakt że w przepisach FIDE są zapisy niezgodne z polskim prawem (np leczenie); uważam że powinien być wprost zapis prosto z ustawy o sporcie:

Art. 37. 1. Zawodnik uczestniczący we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez polski związek sportowy jest obowiązany do uzyskania orzeczenia lekarskiego o stanie zdrowia umożliwiającym bezpieczne uczestnictwo w tym współzawodnictwie.

Art. 38. 1. Zawodnik uczestniczący we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez polski związek sportowy oraz zawodnik kadry narodowej podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu od następstw nieszczęśliwych wypadków w uprawianym sporcie.

6. Obowiązek, o którym mowa w ust. 1, spoczywa na klubie sportowym będącym członkiem polskiego związku sportowego, a w przypadku zawodnika kadry narodowej - na polskim związku sportowym.

Propozycje zmian B.O. - proponuję p. I

1. Wyłonienie mistrza Polski.

2. Wyłonienie kadry narodowej oraz reprezentantów Polski na zawody międzynarodowe.

3. Popularyzacja szachów i podnoszenie poziomu tego sportu w Polsce.

4. Umożliwienie zawodnikom podwyższenia kat. i tytułów szachowych.

zapisać tak:

1. Wyłonienie Mistrza Polski.

2. Wyłonienie kadry narodowej.

3. Popularyzacja i podnoszenie poziomu sportu szachowego w Polsce.

4. Umożliwienie zawodnikom podwyższenia tytułów szachowych.

Tempo gry proponuję: 90/40 + 30' + 30"

W pkt: Uczestnictwo

dopisać punkt: Prawo gry w mistrzostwach posiada zawodnik z polskim obywatelstwem, reprezentujący na liście FIDE polską federację.

Proponuję zapis

Zawodniczki nie mogą zgodzić się na remis przed wykonaniem pierwszych 30 posunięć bez zgody sędziego, pod groźbą obustronnej porażki.

zastąpić zapisem:

Zawodnicy nie mogą zgodzić się na remis przed wykonaniem pierwszych 30 posunięć bez zgody sędziego, pod groźbą obustronnej porażki

Dopisek A.F.

REGULAMIN DZIAŁANIA KOLEGIUM SĘDZIÓW POLSKIEGO ZWIĄZKU SZACHOWEGO

Uchwalony na Ogólnopolskiej Konferencji Sędziów Szachowych w Licheniu 25 listopada 2006 roku, zatwierdzony przez Walny Zjazd Delegatów PZSzach.

§1. Wstęp

- 1.1.** Kolegium Sędziów Polskiego Związku Szachowego, zwane dalej Kolegium, jest autonomicznym organem w strukturze Związku, podległym Walnemu Zgromadzeniu Delegatów Polskiego Związku Szachowego.
- 1.4.** Kolegium jest najwyższym w Polsce gremium orzekającym w sprawach przestrzegania i interpretacji przepisów gry w szachy.
- 1.5.** Kolegium decyduje w sprawach sędziowskich PZSzach.

REGULAMIN – wyjaśnienia IA Witalisa Sapisa

Witam

1. Ostateczność decyzji sędziowskich jest praktykowana w praktycznie wszystkich sportach.
2. W większości jest tylko jedna decyzja sędziowska, od której nie ma odwołań.
3. W szachach odwołanie jest, więc zachowana zostaje zasada obowiązująca w prawie - dwuinstancyjność.

4. Zniesienie możliwości odwołania do trzeciej instancji zwiększa rolę sędziego, ale też i jego odpowiedzialność za podjęte decyzje.
5. Zwiększa to też odpowiedzialność nas jako Kolegium Sędziów. Gdyż to na nas spoczywa zadanie wykształcenia sędziów na dobrym poziomie.
6. Niewątpliwie zwiększy się też autorytet sędziego.
7. Nie wiem na jakiej podstawie miałyby być składane do Kolegium jakiegokolwiek protesty?
8. Kolegium będzie miało ewentualnie wnioski o ukaranie sędziów, którzy będą oskarżeni o błędy w działaniu.
9. Jeśli chodzi o decyzję Zenka to oczywiście żadna dyskusja nie zaszkodzi. Co więcej może pomóc.
10. Zdaniem większości Kolegium decyzja Zenka była błędna. Co oczywiście nie oznacza, że inny sędzia nie mógłby takiej decyzji podjąć.

Dlatego też dyskusowanie o takich i podobnych wypadkach pozwala na podjęcie właściwej decyzji, gdyż zdobywa się wiedzę o problemie i pozwala uczyć na błędach innych.

Dodatkowe wyjaśnienia IA Witalisa Sapisa

1. O ile pamiętam Kolegium nigdy nie nominowało sędziów głównych. Istniał zapis o ich zatwierdzeniu przez przewodniczącego Kolegium. Celem takiego zapisu była zapewne troska, by sędziowie posiadali odpowiednią wiedzę i umiejętności do prowadzenia zawodów. Rodziło to jednak niezręczne sytuacje, gdy przewodniczący musiał zatwierdzać siebie. Poza tym przepis ten był raczej martwy, gdyż prawdopodobnie nie było odmowy zatwierdzenia sędziego (znam tylko jeden przypadek, gdzie była taka chęć, ale o ile wiem w końcu jednak wydano zgodę).

Poza tym jasne zasady, co do kompetencji sędziów eliminują wszelkie niejasności.

Chyba nikt nie twierdzi, że ten sędzia klasy IA się nadaje, a inny się nadaje?

Koncesjonowanie ma zresztą w Polsce złe notowania we wszystkich dziedzinach życia.

2. Ogólnie powiedziawszy to w turniejach liczonych przez FIDE muszą obowiązywać przepisy FIDE więc chyba nie mamy wyjścia. A z drugiej strony nasz Kodeks nie może zawierać przepisów sprzecznych z przepisami FIDE.

3. Kobiety to oczywiście pomyłka:)

4. Punkt o obywatelach polskich na pewno jest potrzebny i zostanie dopisany.

Dodatkowe wyjaśnienia IA Witalisa Sapisa

Ogólne

Ogólnie powiedziawszy komisja regulaminowa ma zmienić sytuację w której między innymi w regulaminach były zupełnie różne kryteria pomocnicze praktycznie w każdym turnieju. Zmieniano zasady na miesiąc przed rozgrywkami.

Regulaminy pisali często organizatorzy, a wiceprezes tylko je podpisywał. No i nie dopuszczać do absurdalnych sytuacji, jak np. z tegoroczną ligą juniorów. Czyli ogólnie wprowadzić porządek.

Być może niektórzy uznają, że to niewiele, ale moja ocena jest inna.

Uwagi IA Andrzeja Filipowicza

Jest to prawda, ale dotyczy przede wszystkim najgorszego w historii polskich szachów okresu, gdy rządził kurator i kilku miesięcy po zakończeniu jego rządów. Dawniej sytuacja była normalna, chociaż naturalnie błędy zdarzały się!

1. Projekt dotyczy tylko finału MP mężczyzn,
2. Czy powrócą finały kołowe? Prawdopodobnie niezbyt prędko. Po pierwsze dla takiej formuły udało się zapewnić nie najgorsze nagrody, a to dla zawodników jest dość ważne. Pozwoliło to też zagrać najlepszym juniorom, co jak widać przynosi korzyści.
3. Szansę na zmiany są zawsze, jeśli tylko będą one sensowne i możliwe. Ja osobiście nie widzę szans na "organizatora x", gdyż takiego organizatora nigdy nie było. A o ile pamiętam organizacja IMP była traktowana jako "kukułcze jajo". Później w transakcjach wiązanych nawet.

Uwagi A.F.

Organizatorzy Mistrzostwa Polski (mężczyzn) zawsze znajdowali się, a mistrzostwa odbywały się zawsze w dobrych warunkach, znacznie lepszych, niż ostatni turniej w Warszawie. Kwestia transakcji wiązanych nie była złym pomysłem! Również twierdzenie, że obecnie nagrody są znacznie wyższe, niż poprzednie, jest bardzo dyskusyjne (w latach 2001-2004 były kilkakrotnie wyższe), gdy porównamy ile pieniędzy przypada na jednego uczestnika. Natomiast koszty uczestnictwa zawodników są znacznie wyższe!

4. System obowiązuje mężczyzn, choć stwarza też szanse gry kobietom. Na takich samych warunkach jak mężczyznom (4.1.1) lub preferencyjnych (4.1.6. ten pierwszy) pod warunkiem udziału w IMPK. Oczywiście jest to możliwe, gdy finały kobiet będą w innym terminie.

Uwagi A.F.

Kobiety zawsze miały prawo grać, bo IMP są turniejem otwartym, wystarczyło przejść przez eliminacje. Preferencje dla mistrzyni Polski uważam za właściwe.

5. Regulamin ma obowiązywać od 2011 roku i nie być zmienianym bez jakichś nadzwyczajnych okoliczności.

Ale oczywiście możliwość zmian istnieje, bo zawsze o tym będzie decydował zarząd.

Uwagi A.F.

Tu jest brak logiki, albo obowiązuje, albo jest zmieniany. Dotąd był zawsze uaktualniany i to było właściwe! Dopiero kurator ze znanymi pomocnikami to zniszczył! Dobrze, że staracie

się naprawić straszne szkody wyrządzone szachom przez kuratora i błędy popełnione w końcu 2009 roku. To jest pozytywne. Chociaż zajmie to jeszcze dwa-trzy lata!

6.Półfinały zostały skasowane ze względu na coraz słabszą frekwencję. Ostatnio o ile pamiętam 14 czy 16 osób wśród mężczyzn i 8 wśród kobiet. Nie widzę szans na zmianę w tej sprawie. Wiąże się to z wieloma czynnikami, przede wszystkim finansowymi.

Uwagi A.F.

Półfinały zostały skasowane przez poprzednie dwie ekipy i wprowadzono możliwość awansu do finału z dwóch openów, zmienianych każdego roku. Było to bardzo dobrym pomysłem. Szachy zawsze powinny opierać się na eliminacjach i finałach, tylko to rodzi postęp! Powinni być preferowani zwycięzcy, a nie przeciętniacy, jak obecnie!

7.Rok bieżący to dość precyzyjne określenie. Więc w przypadku lutego obowiązuje tylko lista styczniowa.

Uwagi A.F.

Oznacza to, że w przypadku IMP w połowie marca obowiązują listy styczniowa i marcowa. Może się mylę, ale moim zdaniem określenie nie jest precyzyjne, np. gdy turniej rozpoczyna się 10 stycznia, to ludzie nie wiedzą kto gra. Dopiero dowiadują się na 9 dni przed imprezą!?

8.Czy uda się zwiększyć ilość rund? Tego nie wiem, ale zasugerujemy taką uwagę.

Uwagi A.F.

Proponuję zobaczyć wyniki MP 2010 po IX rundzie i na tym tle przeprowadzić rozważania!

9.Sprawa dogrywek zostanie sprecyzowana w załączniku.

10.W sprawie kryteriów pomocniczych czekamy jeszcze na odpowiedź z FIDE i być może zostaną one nieco zmienione.

Uwagi A.F.

Tie-breaki czy też punktacja pomocnicza są zgodne z przepisami i ja tego nie kwestionuję, tylko nie podoba mi się kolejność kryteriów, nie zależnie od propozycji FIDE. Nie musimy się tym sugerować. W tym przypadku tylko wyrażałem swoją opinię!

11.Art. 8.3. rzeczywiście należy poprawić.

12.Oczywiście może się zdarzyć, że organizator przejmie na siebie część kosztów, ale ostatecznie w to wątpię.

Uwagi A.F.

Ja też wątpię, ale ponieważ kluby padają i niektórzy zawodnicy muszą sami płacić za siebie, to lepiej nie umieszczać tego w regulaminie. Organizator poza Warszawą może zawsze oferować np. bezpłatne pokoje. W Warszawie jest to mało prawdopodobne!

13.Rzeczywiście numer konta jest sprawą zmienną.

14.W związku z punktem 10.1. narzuca się pytanie: czy w ogóle w regulaminie musi być zapisane, że obowiązuje kodeks szachowy lub przepisy FIDE?

Czy jak tego nie zapiszemy to oznacza, że kodeks nie obowiązuje?

Być może ten punkt jest tylko powieleniem zapisu, który jest zupełnie zbędny?

Uwagi A.F.

Słusznie to podkreśliłeś, ja też miałem wątpliwości. Jednakże w Statucie i innych naszych przepisach nie ma wzmianki, że korzystamy z przepisów FIDE itp. W przypadku poważnego konfliktu i sprawy sądowej w sądzie powszechnym, to żadna nasza decyzja nie ma oparcia prawnego, a przepisy FIDE i PZSzach były zatwierdzone przez odpowiednie gremia. Być może wtedy obowiązują nas przepisy Ustawy o KF lub przepisy PKOl. Dlatego bezpieczniej jest to dodać.

15. Określenie sędziego rundowy wprowadziliśmy dla odróżnienia od sędziego asystenta w turniejach międzynarodowych, gdzie obowiązują instancje sędziego-jury d'appel. W turniejach krajowych dwuinstancyjność polega na zasadzie sędziego rundowy-sędziego główny, gdyż "jury" nie ma.

Uwagi A.F.

To błąd, nie ma sędziów rundowych, tylko asystenci – vide nomenklatura! Niezależnie od tego czy jest jury d'appel czy nie. Kodeks nie przewiduje jury d'appel w turniejach krajowych. Sędzia główny wprowadza tylko korekty w decyzjach sędziego asystenta, a często sędzia główny sam podejmuje decyzje. To tylko jedna i ta sama instancja!!

16. Oczywiście sprawa kompetencji sędziów wymaga uregulowania dlatego proponowałem ustalenie kryteriów dla poszczególnych turniejów, ale jak na razie odzewu w tej sprawie nie ma.

17. Rzeczywiście chyba najlepiej brzmi organizator w porozumieniu z sędzią głównym i chyba najbardziej oddaje stosowaną praktykę.

18. Osobiście zgadzam się z tezą, iż zawody centralne powinny prowadzić sędziowie którzy są na bieżąco z przepisami. Sprawę tę może uregulować "status sędziego" wprowadzający zapis, iż sędziowie nie uczestniczący w konferencjach nie mogą być sędziami głównymi zawodów rangi MP. Z drugiej jednak strony posiadają oni prawo sędziowania imprez ocenianych przez FIDE więc dla wielu osób może to być kontrowersyjne.

Uwagi A.F.

Nie można zrobić listy sędziów IA czy FA, którzy nie nadają się do sędziowania, bo to jest to samo co by zabronić niektórym arcymistrzom używania ich tytułów, bo mają ranking ok. 2200. Wszyscy nasi IA czy FA mogą sędziować IMP, ale niektórzy z nich powinny wiedzieć o tym kilka miesięcy wcześniej, aby się przygotować! Dlatego tu Kolegium pozwoli uniknąć pomyłek.

19. Na pewno powinny istnieć jasne kryteria, które musi spełniać kandydat na sędziego zawodów. A zawieszenie sędziego odnotowywane w centralnym rejestrze.

Uwagi A.F.

Staramy się tego unikać, bo wejdziemy na drogę sądów powszechnych. Centralny Rejestr, jak wiadomo, jest wątpliwy prawnie!

20. Co do możliwości odwołania do trzeciej instancji pisałem już wcześniej kilka razy. Obowiązuje dwuinstancyjność.

Uwagi A.F.

Zawsze powinna istnieć możliwość odwołania się od decyzji sędziego głównego, bo można sobie wyobrazić idiotyczną sytuację. Organizator mianuje swojego znajomego z odpowiednim tytułem na sędziego, ten wyda idiotyczną decyzję i jakiś zawodnik zostanie zniszczony, po to by np. wygrał gracz organizatora i nie będzie odwrotu. Tak już bywało i dlatego pozostała możliwość odwołania na zewnątrz.

Dwuinstancyjność nie może obowiązywać wewnątrz turnieju, tylko musi wychodzić na zewnątrz! Korekta decyzji sędziego asystenta przez głównego tylko pozornie jest dwuinstancyjnością – vide jeden sędzia główny i jeden asystent na 100 uczestników – obaj wydają bieżące decyzje. Tak miałem np. na eliminacjach MŚ w blitzach.

Przypadek decyzji Bogdana Obrochty na ekstralidze i I lidze właśnie wymaga wyjścia na zewnątrz – vide dyskusja na Zarządzie. Poza tym życie przynosi tyle niespodzianek, że niekiedy sędzia nie daje sobie rady, a jego ostateczne decyzje mogą zniszczyć pracę zawodników, trenerów itp. Musi być groźba „bata” w postaci odwołania.

Vide - sytuacja z wyjątkowo złożonym problemem decyzji Zenona Chojnickiego na MP juniorów w blitzach – sprawa kompetencji i klasy sędziego oraz zmiana decyzji przez sędziego głównego – to są dyskusyjne kwestie

21.Sam mam wątpliwości co do punktu 11.1. i chyba rzeczywiście należy wprowadzić zero tolerancji.

Uwagi A.F.

Moim zdaniem powinno być „zero tolerancji”, ale Zarząd może mieć inny punkt widzenia, chociaż wtedy (przy 15 minutach) absurdem jest karanie za nieobecność na otwarciu czy zamknięciu!

22.Osobiście uważam, że sam zakaz remisów przed 30 posunięciem wystarczy. Ale w tej sprawie głosy w komisji się różnią. Sformułowanie brzmi niezręcznie i postaramy się je poprawić. Może ktoś ma propozycje?

Uwagi A.F.

Pozostawienie 30 posunięć ułatwia życie sędziom, którzy nie mają wysokich kategorii szachowych, przynajmniej mistrza. Gdy jest absolutny zakaz remisów i obaj zawodnicy zwracają się o zgodę na remis, to tylko sędzia z kategorią minimum mistrzowską minimum może decydować, czy partię można kontynuować. Widziałem jaki problem miał znany Geurt Gijssen na memoriale Tala w Moskwie! Został potem skrytykowany, gdy pozwolił podpisać remis. Tu też nie ma instancyjności – bo prawo takiej decyzji ma tylko główny sędzia, podobnie jak przy usunięciu z turnieju, dzwonka telefonu czy zegarka i wielu innych przypadkach.

P.S. Przypominam o bardzo poważnej sprawie obywatelstwa i podwójnego obywatelstwa, w nawiązaniu do uprawnień udziału w IMP.

INNE KWESTIE – Kongres FIDE 2010

- 1. FIDE pojęła decyzję o utrzymaniu tempa gry 90'/40pos + 30"/** na ruch od początku partii, do 1 lipca 2013 roku.
- 2. Na Kongresie FIDE 2010**, na posiedzeniu Komisji Sędziowskiej przypomniano, że tytuł arbitra FIDE można otrzymać tylko po zaliczeniu egzaminu na Seminarium Sędziowskim. Naturalnie normy dotyczące sędziowania imprez nadal obowiązują.
- 3. Przyznanie tytułu Sędziego Klasy Międzynarodowej** wymaga obecnie dobrej znajomości języka angielskiego (inne języki FIDE nie liczą się przy IA) oraz znajomości terminów szachowych w językach FIDE. Przy wątpliwościach dotyczących znajomości języka angielskiego Komisja Arbitrów FIDE zażąda odpowiedniego zaświadczenia ze szkoły angielskiej. Naturalnie normy dotyczące sędziowania imprez (innych niż przy FA) nadal obowiązują.
- 4. Dokonano nowelizacji Przepisów Turniejowych FIDE**

Część szkoleniowa

MATERIAŁY SZKOLENIOWE

**Wybór artykułów IA Andrzeja Filipowicza
z miesięcznika „Magazyn Szachista”, z lat 2009-2010**

Złożone sytuacje i trudne decyzje sędziego

Respektowania umów zawartych pomiędzy uczestnikami zawodnikami i potwierdzonych przez FIDE. Kwestia fair-play.

Taka umowa miała miejsce w meczu pretendentów Wasilij Smysłow - Robert Hübner w Velden w 1983 r. Smysłow, wskutek choroby, spóźnił się na mecz i powinien przegrać walkowerem. Jednak Hübner po dżentelmeńsku zgodził się na opóźnienie rozpoczęcia spotkania. W zamian poprosił, aby w trakcie gry, po dwóch godzinach, mógł na scenę wejść masażysta i masować mu kark (Robert cierpiał na dolegliwość kręgosłupa). Rosjanie wspaniałomyślnie zgodzili się, ale do czasu. Widząc nienajlepszą sytuację Smysłowa w meczu, nagle, po piątej rundzie, wycofali zgodę. Wytrąciło to z równowagi Niemca, który odmówił podawania ręki Smysłowowi, ale już nie był w stanie kontynuować gry na poprzednim poziomie. Mecz ostatecznie zakończył się remisem i o awansie do kolej rundy meczów pretendentów zadecydowało losowania.

Losowanie przeprowadzono w kasynie gry, pod nieobecność Hübnera, który natychmiast po meczu opuścił Velden. W trakcie losowania, przy użyciu ruletki, doszło do zabawnego zdarzenia. Ustalono, że kolor czerwony przypadka Smysłowowi, a czarny Niemcowi, a kulka zakręciła się i wpadła w przegródkę „z zerem”! Dopiero w drugim podejściu kulka „wskazała” na „czerwone” – na Smysłowa.

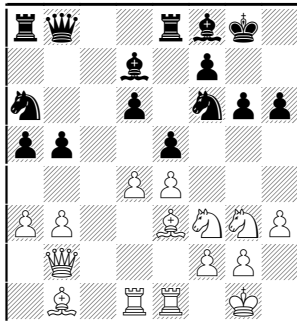
Całemu temu spektaklowi przyglądali się sędziowie i nic nie zrobili. Może nie chcieli, a może nie mogli zrobić żadnego „ruchu”, mimo że gołym okiem widać, że w tym meczu przebieg zdarzeń był na bakier z regulaminem meczów i przepisami gry – spóźnienie, walkower, wchodzenie masażysty na scenę, nie podanie ręki, losowanie przy absencji Niemca itp.

Celowe spóźnianie się na partię – jedna z przyczyn „zera tolerancji”

Praktycznie od niepamiętnych czasów obowiązywał w szachach przepis, że na rundę można przyjść z dość dużym opóźnieniem, ale nie większym od jednej godziny. Wielu szachistów, szczególnie przy dawnym tempie gry (pierwsza kontrola 2,5 godziny na 40 posunięć) wykorzystywało tę możliwość nie zawsze w etyczny sposób. Szachiści byli przyzwyczajeni, że po gongu ogłaszającym rozpoczęcie rundy, sama partia może wystartować nieco później i spokojnie czekali 5 lub 10 minut. Jednakże, gdy spóźnienie przekraczało pół godziny, to czekających ogarniało znużenie, a nawet niekiedy rozprężenie skutkujące potem brakiem koncentracji. Taki przypadek miał miejsce na turnieju międzystrefowym w Sousse, w Tunezji w 1967 roku, kiedy to wielkie kłopoty organizatorom sprawiał słynny Bobby Fischer. Stawiał codziennie nowe warunki, wyjeżdżał i wracał. Do partii z Reshevskym, mimo rozpoczęcia rundy nie przystępował. Zegar chodził, a Fischer siedział w hallu hotelowym i czytał gazetę. Tak minęło 55 minut, a na 5 minut przed opadnięciem chorągiewki Fischer nieoczekiwanie wszedł na salę turniejową i zasiadł do partii, grając 1.e4. Reshevsky, który przez cały czas czekał i był przekonany, że otrzyma walkower, dygotał cały ze zdenerwowania. Nie był w stanie grać i gładko przegrał.

Partia hiszpańska C93

R. Fischer – S. Reshevsky, międzystrefowy, Sousse 1967, 1.e4 e5 2.Sf3 Sc6 3.Gb5 a6 4.Ga4 Sf6 5.0–0 Ge7 6.We1 b5 7.Gb3 0–0 8.c3 d6 9.h3 h6 10.d4 We8 11.Sbd2 Gf8 12.Sf1 Gd7 13.Sg3 Sa5 14.Gc2 c5 15.b3 Sc6 16.Ge3 c:d4 17.c:d4 Sb4 18.Gb1 a5 19.a3 Sa6 20.Gd3 Hc7 21.He2 Hb7 22.Wad1 g6 23.Hb2 Hb8 24.Gb1



24...Kh7? 25.d:e5 d:e5 26.S:e5 W:e5 [26...H:e5 27.Gd4 He6 28.G:f6] 27.Gf4 Hb7 28.G:e5 Se8 29.Se2 Sc5 30.Sf4 b4 31.a4 Gc6 32.Sd5 Sd7 33.Gd4 Sg7 34.Gd3 Se6 35.Gc4 We8 36.Gf6 Sec5 37.Hc2 Se6 38.Ga1 Ha7 39.Kh1 Gg7 40.G:g7 K:g7 41.Gb5 G:b5 42.a:b5 Wb8 43.Hc6 Sef8 44.e5 Kg8 45.Sf6+ S:f6 46.e:f6 Wb6 [46...Wb6 47.He8 W:f6 48.Wd8 Hc5 49.Wc8 Hd6 50.b6] 1-0

Inni zawodnicy byli bardzo zdenerwowani, bowiem Fischer po tej partii był liderem (8,5 p.). Na „szczęście” postawił nowe żądania, które nie zostały spełnione. Nie przystępował do partii, otrzymywał walkowery i wyjechał. Rozegrał tylko 10 partii z 21 i jego wyniki zostały skreślone. Sędziowie bezradnie przypatrywali się tej sytuacji, a praktycznie cały problem musieli rozwiązać organizatorzy i prezydent FIDE Folke Rogard.

Inne powody spóźniania się na partię

Nasz arcymistrz Adam Kuligowski, który na olimpiadzie w Buenos Aires w 1978 roku zdobył złoty medal na II szachownicy, spóźniał się na każdą rundę. Jako kapitan drużyny codziennie musiałem mu zwracać uwagę, że takie postępowanie denerwuje pozostałych członków zespołu. Na to otrzymałem nieoczekiwaną odpowiedź, że spóźnienie przynosi mu szczęście w partiach. Podobnie Adam postępował w Holzoster Aan See w 1981 roku, ale tam zdołałem mu przetłumaczyć, że szczęście przynosi dowolne spóźnienie, nie koniecznie musi to być kwadrans – wystarczy 3-4 minuty i tak postępował.

Sędziowie wielokrotnie zwracali uwagę spóźniającym się zawodnikom, ale to wszystko co mogli zrobić, dopiero teraz gdy obowiązuje „zero tolerancji” na turniejach FIDE i ECU, to można natychmiast wpisać „zero” do tabeli. Także nasz wielokrotny reprezentant mm. Jan Adamski nieraz był upominany przez sędziów za spóźnienia (nie tak duże) na memoriałach Akiby Rubinsteina w Polanicy Zdroju czy na finałach MP, ale nic sobie z tego nie robił, bo w gruncie rzeczy sędziowie nie mieli możliwości ukarania go, podobnie jak i innych zawodników, za brak obecności na rozpoczęciu rundy.

Natomiast kiedyś mm. Jan Adamski otrzymał upomnienie od sędziego na MP w Gdyni w 1985 roku. Mianowicie przyszedł spóźniony na rundę i miał już włączony zegar. Zatrzymał go i powiedział, że nie będzie grał w tych warunkach, bowiem na sali jest zbyt zimno. Miał ze sobą termometr i wskazał, że temperatura jest trochę poniżej chyba 18°C, a zawodnicy siedzieli w paltach. Rozpętała się dyskusja, sędziowie chcieli mu wpisać walkower, bo zatrzymał zegar bez wykonania posunięcia. Z drugiej strony zawodnik miał rację – organizatorzy nie zapewnili odpowiednich warunków gry, a winny jest tu też sędzia, który tego nie dopilnował i uruchomił rundę w takich warunkach. Końców strony doszły do porozumienia i partia była kontynuowana.

Zdarzało się jednak, nawet w dawnych czasach, że spóźnienie na rozpoczęcie rundy miało swoje negatywne skutki. Mianowicie na turnieju w Sandefjord, w Norwegii w 1976 roku, am. Predrag Ostojić beztrąsko przyszedł na I rundę ok. 10 minut później i nie wysłuchał komunikatu o obowiązującym tempie gry. Dyrektor turnieju zapowiedział tempo gry 2,5 godziny na 45 posunięć w pierwszej kontroli, a następnie po 18 posunięć na godzinę w dogrywkach. Po 41 posunięciu, sądząc że minęła pierwsza kontrola zamyślił się i przekroczył czas. Protest nie przyniósł żadnego efektu. Sędzia wpisał zero i na nic nie reagował.

Na superturnieju w Dortmundzie w 2009 roku dyrektor turnieju wstawił do regulaminu punkt, że spóźnienie na rundę, które liczyło się od **chwili jej rozpoczęcia(!)**, nie może przekroczyć 15 minut. Tak się złożyło, że Jakowienko regularnie spóźniał się na rundy po dwie do pięciu minut i organizatorzy mieli do niego pretensje, a sędzia Aleksander Bach zwracał mu uwagę. Raz Jakowienko przesadził. Wyszedł z hotelu dopiero o godz. 15.00 (o tej godzinie rozpoczynała się runda) i przyszedł na salę, biegnąc ostatnie metry o godz. 15.15 lub 15.16, ale miał wielkie szczęście. Nie dostał „zera” bo runda została opóźniona o 5 minut, bo znana osobistość z Dortmundu wykonywała honorowe pierwsze posunięcie, a to ma zawsze miejsce przed rozpoczęciem rundy.

Stałem przy szachownicy Jakowienki i patrzyłem na upływające sekundy, bo zgodnie z regulaminem po kwadransie byłem zobowiązany do wpisania zera i to pierwszego, w pewnym sensie „historycznego” w superturniejach. Ale Jakowienkę dzieliło jeszcze 4 minuty od takiego niemiłego „wydarzenia”. Dodam, że wszyscy inni zawodnicy przychodzili punktualnie na rundy, ale wszyscy zawodnicy uczestniczący w oficjalnych MŚ i ME powinni brać przykład z Arkadija Naiditscha, który każdego dnia był przynajmniej 15 minut przed rozpoczęciem rundy. To zapobiega przykrym przypadkom. Inna rzecz, że w dawnych czasach tak postępowo wielu sławnych szachistów - przed partią zawsze koncentrowali się.

Przepisy gry od 1 VII 2009

6.6. (a) *Każdy zawodnik, który przybędzie do szachownicy po rozpoczęciu rundy przegrywa partię. Oznacza to, że domyślny czas spóźnienia wynosi 0 (zero) minut. Regulamin turnieju może jednak precyzować inne warunki.*

(b) *W przypadku, gdy regulamin turniejowy określa inne warunki spóźnienia się na partię, to obowiązuje następujący tryb postępowania. Jeżeli obaj zawodnicy są nieobecni przy rozpoczęciu partii, to konsekwencje opóźnionego stawienia się do gry ponosi wyłącznie zawodnik, który ma białe bierki. Zegar białych jest włączony, aż do chwili przybycia tego zawodnika, chyba że w regulaminie turnieju są określone inne wymagania lub sędzia podejmie inną decyzję.*

Publiczne obmawianie przeciwnika.

Na porządku dziennym zdarzają się najróżniejsze uwagi zawodników po rozegranej, przeważnie przegranej partii, ale niekiedy nawet po partii zakończonej remisem. Historia szachów zna wiele przykładów nieeleganckiego czy wręcz brzydkiego zachowania się zawodników, na które sędziowie nie reagują lub nie są w stanie reagować. Najprostsze i najczęściej spotykane uwagi, to „rywal miał szczęście, źle się dzisiaj czułem lub po prostu byłem chory”, które w gruncie rzeczy sprowadzają się do znanego powiedzenie od dziesiątków lat „zdrowy szachista jeszcze nigdy nie przegrał w szachy”.

Zdarzają się jednak sytuacje poważniejsze. Znany szachista Jacques Mieses pełnił kiedyś funkcję sędziego i wspomina, że w pewnym momencie podszedł do niego stary już wówczas Anglik Blackburne i zapytał co znaczy słowo „ganef”. „Po co Ci to potrzebne?” – spytał Mieses.

Dzisiaj rano wygrałem z Günsbergiem i usłyszałem jak mówił „Der alte ganef hat mich mattgesetzt” – wszystko rozumiem „der alte” „mattgesetzt”, ale „ganef”? Mieses nie chciał wprowadzać zamieszania i niesnasek między uczestnikami turnieju i próbował go zbyć, nie informując, że „ganef” w języku hebrajskim to w angielskim „crook” (trochę gorzej niż oszust). Ale uparty Anglik zadał kolejne pytanie „ganef” może być gentelmanem”? Wtedy Mieses objaśnił mu, ale naturalnie żadnych konsekwencji w stosunku do rywala nie wyciągnął.

Aaron Nimzowitsch wskoczył kiedyś po porażce na stół (nie jest to łatwe!) i zawołał: - „dlaczego muszę stale przegrywać z tym idiotą”.

Znany z doskonałej gry, w początkach XX wieku, arcymistrz Dawid Janowski, wielokrotnie zachowywał się nie fair w stosunku do partnerów. Po porażkach nazywał przeciwnika „graczem kawiarnianym”, czasem używając słowa pacer (synonim słowa fuszer!), nawet w odniesieniu do arcymistrzów. Po przegraniu partii z Rudolfem Spielmannem, na wielkim turnieju w Karlsbadzie w 1907 r., Dawid Janowski, bez owijania w bawełnę, oświadczył: *„Z panem można grać tylko dając konia for”*.

Sędziowie nie raz, nie dwa obserwowali podobne zachowania, ale unikali zajmowania stanowiska w tej sprawie, mimo że postępowanie zawodników przynosiło uszczerbek naszej dyscyplinie – vide art. 12.1 *Zawodnikom nie wolno podejmować żadnych działań przyczyniających się do tworzenia złej reputacji grze w szachy*.

Zachowania przeciwstawne

Były naturalnie i zachowania całkowicie przeciwstawne. Wilhelm Steinitz, po porażce w meczu o mistrzostwo świata z Emanuelem Laskerem w 1894 r., wstał, uściskał partnerowi prawicę i rzekł słynne już słowa: *„Trzykrotne hurra na cześć nowego mistrza świata!”*

Niezwykle sympatycznie zachował się też George Thomas, świetny szachista angielski lat trzydziestych. Na przełomie lat 1934/35 brał on udział w bardzo silnym turnieju w Hastings, w którym grali m.in. Capablanca, Botwinnik, Euwe, Flohr i Lilienthal. Przed ostatnią rundą Thomas niespodziewanie objął samodzielne prowadzenie i wystarczyło mu zremisować z outsiderem turnieju, rodakiem Michellem, aby odnieść życiowy sukces. Zwycięstwo Thomasa wydawało się oczywiste, tym bardziej że znał doskonale przeciwnika z licznych spotkań w turniejach brytyjskich i meczach klubowych i miał z nim dodatni rezultat. Niestety w tym turnieju, w którym Thomas pokonał m.in. Capablanke i Botwinnika, uległ w ostatnim pojedynku Reginaldowi Michellowi.

Kiedy wstał i uściskał rękę rywalowi, z uśmiechem przyznał, że tym razem został prawidłowo ograny. A gdy rozczarowani kibice zwrócili uwagę na jego dotychczasowy, pozytywny bilans w partiach z Michellem, to George Thomas, nie przestając się uśmiechać, dodał że ten fakt nie ma znaczenia, gdyż w dzisiejszej, szczególnej partii, Michell był po prostu lepszym graczem. Na zakończenie uzupełnił swoją wypowiedź słowami, że jest bardzo szczęśliwy, że ma zaszczyt dzielić I miejsce w turnieju z takimi arcymistrzami jak Salo Flohr i Max Euwe, gdyż cała trójka zdobyła po 6,5 p. z 9 partii.

Jeszcze jeden pozytywny przykład. W 1953 r. na turnieju w Hastings Hugh O'Donnell Aleksander, grał z Dawidem Bronsteinem partię wielokrotnie odkładaną, zwaną „maratonem”. Alexander miał przewagę i publiczność była pod-

ekscytowana – wygra czy nie wygra? Tłum ludzi na sali turniejowej, codzienne rozważania w gazetach. Wreszcie, w którejś tam dogrywce Bronstein przewrócił króla i z uśmiechem pogratulował rywalowi. Wtedy tłum wybuchnął, okrzyki, aplauz, gratulacje, bowiem w tym czasie wygranej z reprezentantem ZSRR należało do rzadkości. Bronstein spokojnie czekał, a Alexander wstał i w ciszy, która nagle zapadła wskazał na swojego rywala i powiedział: *„Proszę pamiętać, że przede wszystkim Bronstein, jak przedtem, tak i teraz, jest najlepszym szachistą na tej sali”!*

Paul Keres po przegranym meczu ze Borysem Spaskim po prostu rzekł „Przegrałem, bo Spasski grał lepiej”.

Trudne sytuacje i jeszcze trudniejsze decyzje sędziego

Szeroką gamę negatywnych przykładów można znaleźć przy „ugodowym” kończeniu partii. Tutaj zdarzały się zarówno zabawne, jak i mało zabawne sytuacje. Arcymistrz Rudolf Teichmann, w partii z Friedrichem Sämischem po 15 posunięciach, wstał i rzekł: *„Dość już tej gry. Nie będziemy się wygłupiać. Remis”*. Rozrzucił figury i poszedł do cyrku oglądać ulubione pojedynki w zapasach.

Mistrz świata Aleksander Alechin, w partii z młodym wówczas Holendrem Tjerdem Danielem van Scheltingą, granej na ostatniej przedwojennej olimpiadzie w Buenos Aires w 1939 roku, przeżywał trudne chwile w końcówce. Wreszcie w pozycji, gdy miał wieżę przeciwko wieży i gońcowi, w pewnym momencie powiedział: *„To jest remis młody człowieku”* i nie czekając na reakcję przeciwnika podpisał blankiet i odszedł od stolika. Autorytet mistrza świata był tak wysoki, że nikt nie ośmielił się nawet zaprotestować.

Niewielu sędziów na świecie odważy się w takich sytuacjach zająć ostre stanowisko. Po prostu boją się, bo jeśli nawet wygrają konkretną sprawę poprzez protest do FIDE, to prawdopodobnie nigdy temu zawodnikowi nie będą już sędziować. Zwrócenie uwagi mistrzowi świata lub znanemu w świecie szachiście może zrobić tylko arbiter o wyrobionym wieloletnim autorytecie. Dlatego do kategorii „A” sędziów FIDE zalicza się tylko arbitrow z 10-letnim stażem w cyklu rozgrywek o MŚ, przy czym nie są brane pod uwagę mistrzostwa kontynentów.

W szachach liczą się tradycja i nazwiska, i to w znacznie większym stopniu, niż w jakiegokolwiek dziedzinie życia, natomiast piastowane stanowiska mają znacznie mniejsze znaczenie. Nie zrozumie tego wielu działaczy znajdujących się na kierowniczych stanowiskach w związkach szachowych czy w ruchu sportowym. Także wpływ wieloletnich dyrektorów superturniejów czy innych

ważnych imprez na różne decyzje świata szachowego jest większy, niż prezesów związków czy też nawet kierownictwa FIDE.

Sędziowie nie mają również żadnego wpływu i praktycznie nie mogą ingerować w niektóre propozycje remisowe, które znajdują się jakby na wąskiej ścieżce pomiędzy etyką, sprytem, doświadczeniem, psychologią i taktyką turniejową, chociaż w jakimś sensie są sprzeczne z zasadą fair play.

Przykładem może być propozycja remisowa amerykańskiego arcymistrza Samuela Reshevskiego złożona na olimpiadzie w Dubrowniku w 1950 roku w partii z mało znanym zawodnikiem Grekiem F. Mastichiadisem. Reshevsky wykonał na szachownicy przegrywające posunięcie, natychmiast zobaczył swój błąd, chwilę odczekał i z olimpijskim spokojem zaproponował remis, wyciągając przy tym pewnym gestem rękę. Przeciwnik bez wahania uściśnął dłoń arcymistrza i przyjął propozycję, nie widząc, że po stosunkowo prostym przejściowym poświęceniu figury wygrywa dwa pionki i partię. Naturalnie trzeba wziąć pod uwagę fakt, że Samuel Reshevsky był wówczas czołowym szachistą świata, a Grek przed partią pewnie marzył tylko o remisie. Autorytet nazwiska zawsze odgrywał i będzie nadal odgrywał istotną rolę w pojedynkach przy szachownicy.

Z kolei Friedrich Sämisch, skądinąd znany jako znakomity teoretyk, „siedzący” z reguły w olbrzymich niedoczasach, nie tracił głowy i poczucia humoru w najbardziej dramatycznych chwilach. Gdy jeden z przeciwników, wykorzystując tradycyjny zeitnot, złożył ofertę remisową, Sämisch potrafił dowcipnie ją odrzucić: *„Jak mogę przyjąć remis? Nie wiem kto ma lepszą pozycję?”*.

Naturalnie, gdy zawodnicy są na bakier z przepisami, to sędziowie powinni natychmiast podejmować decyzje i wyciągać konsekwencje. W VI rundzie otwartego turnieju, granego we wrześniu 2009 w Lishui, w Chinach, doszło do następującej sytuacji. Mianowicie dwóch młodych zawodników Wang Chen and Lu Shanglei, już liczących się w chińskich szachach, zgodziło się na remis, ale główny sędzia IA Ignatius Leong, Generalny Sekretarz FIDE wpisał im obustronny walkover. To była pierwsza taka decyzja w Chinach, więc znalazła odbicie światowych mediach. Precedensowa decyzja arbitra, pierwsza w jego 30-letniej praktyce, była całkowicie uzasadniona, bowiem po rozpoczęciu rundy zawodnicy nie wykonali żadnego posunięcia na szachownicy, tylko napisali na blankietach remis i złożyli swoje podpisy. Nie ma ruchów, nie ma partii, więc nie ma żadnego rezultatu, tylko 0-0. Ponadto taka sytuacja może być to potraktowana, jako uzgodnienie remisu przed grą oraz za respektu do organizatorów i zawodów.

Zgodnie z przepisami FIDE, zawodnicy grający partię szachów wykonują ruchy na przemian, a jeśli wykonano choćby po jednym posunięciu z każdej

strony, to partia jest oceniana do rankingu. W wielu turniejach, w świetle specyficznych regulaminów, też zgodnie z przepisami FIDE, zawodnicy mogą ponosić kary finansowe lub nie brać udziału w podziale nagród, gdy zbyt szybko podpiszą remis.

Etyka szachowa

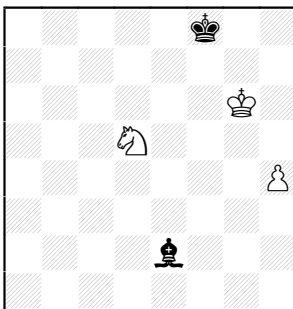
Niezbyt zgodnie z zasadami etyki jest kontynuowanie partii w kompletnie remisowej pozycji, w celu wygrania partii na czas, chociaż formalnie rzecz biorąc jest to zgodne z przepisami gry. W czołówce światowej takie sytuacje praktycznie nie zdarzają się. Kilkakrotnie widziałem jak Kasparow w remisowej pozycji, w partii szybkiej czy błyskawicznej, z dużą przewagą czasu proponował remis.

Także fair grano blitze klasyczne P-5' na MŚ w Kazachstanie w 2008 roku. W oczywistych remisowych pozycjach zgadzano się na remis, niezależnie od czasu na zegarach.

Inaczej bywa na innych poziomach. Dość drastyczny przypadek miał miejsce podczas błyskawicznych MP, w którym "bohaterem" był ówczesny trzykrotny mistrz Polski z roku 1993, w grze bezpośredniej, szybkiej i błyskawicznej, Tomasz Markowski.

T. Markowski - W. Sapis

MP blitz P-5', Głogów 1994



W tej kompletnie remisowej pozycji Markowski miał znacznie lepszy czas, kontynuował partię i zdobył punkt (1-0), bo szybko przestawiał bierki.

Podobne przypadki miały miejsce na ME kobiet w szachach błyskawicznych w Mińsku na Białorusi w 2001. Zdarzały się partie, że w pozycji wieża i dwa pionki przeciwko wieży i dwóm pionkom na tym samym skrzydle zawodniczki kontynuowały grę, bo jedna miała 40 sekund, a druga 30 sekund i po wyko-

naniu kolejnych kilkudziesięciu (!) posunięć jedna z zawodniczek przekraczała czas i przegrywała.

Takie partie są trudne do jednoznacznej oceny, ponieważ zarówno Tomasz Markowski, jak i czołowe zawodniczki Europy grali zgodnie z aktualnymi "Przepisami gry FIDE". W partiach błyskawicznych, w przeciwieństwie do partii standardowych i szybkich, nie można żądać remisu, gdy przeciwnik gra wyłącznie na czas, bowiem elementy pozycji i czasu są równoważne. Niemniej jednak w takich pozycjach, jakby z etycznego punktu widzenia, wypadało i należało podpisać remis. Nadal, w świetle obecnych przepisów, w powszechnie spotykanych klasycznych blitzach (P-5') zawodnik ma formalne prawo kontynuowania partii i wygrania na czas.

Arbiter nie może reagować na protesty przeciwnika czy przeciwniczki, w przypadku gry na czas, z wyjątkiem trzykrotnego pojawienia się tej samej pozycji, lub wykonania 50 posunięć bez bicia i ruchu pionkiem. Remisowy finał zależy tylko od dobrej woli zawodnika mającego lepszy czas i sędziemu trudno nawet upomnieć zawodnika. Bowiem, co najwyżej tylko przeciwnik może nie podać ręki takiemu rywalowi.

Dla uniknięcia takich sytuacji, w latach 1994-96 na turniejach PCA, nawet w partiach błyskawicznych można było w takich pozycjach reklamować remis. We wzmiankowanych pozycjach sędzia powiedziałaby bez wahania: "Tak. Remis!". Natomiast w rozgrywkach FIDE takiej możliwości nie było.

Dopiero w świetle przepisów obowiązujących od 1 lipca 2009 roku, zawodnik może reklamować remis w partii błyskawicznej, ale tylko w sytuacji, gdy na każdą partię przypada jeden sędzia. Wtedy bowiem blitze gra się wg reguł partii klasycznych, chociaż przy znacznie krótszym czasie do namysłu. Nowe oficjalne tempo gry FIDE dla MŚ świata w blitzach wynosi P-3' +2"/ruch, co uniemożliwia wzmiankowane nieetyczne zachowania.

"Zdolni" szachiści wymyślają wiele różnych tricków, często na granicy oszustwa. W latach 50-ych XX wieku, jeden znany łódzki szachista przychodził na partie zawsze ze swoim zegarem, zresztą analogicznym do używanych w turnieju lub meczu. Byłem świadkiem dziwnej sceny, która miała miejsce w Łodzi w drugiej połowie lat 50-ych, kiedy to z drużyną warszawskiej "Polonii" przybyłem na mecz z łódzkim zespołem. Mianowicie wspomniany zawodnik postawił swój zegar na stole, po czym okazało się, że gra na innej szachownicy przeciwnym kolorem. Wtedy wziął swój zegar i pod pretekstem, że nie działa odstawił go na bok. Przystąpił do gry przy zegarze organizatorów. Po rozpoczęciu meczu, jeden z działaczy obejrzał wspomniany zegar i powiedział, że jest w porządku. Po czym zastanowił i zaczął dokładniej sprawdzać zegar. Był tak wyregulowany, że zegar przeciwnika chodził szybciej, a właści-

ciela wolniej. Suma wskazań czasu z obu tarcz była prawie identyczna, jak na pozostałych zegarach i na rundzie nikt nie mógł zauważyć jakiegokolwiek różnicy!! Łodzianin dysponował dwoma zegarami, w zależności od tego czy grał białymi i czarnymi. Sprawa była oddana do Komisji Dyscyplinarnej, natomiast praktycznie żaden arbiter nie był w stanie odkryć tego oszustwa. Nie powinien jednak dopuszczać do gry prywatnego zegara.

Pardubickie przypadki

Sędzia klasy państwowej Tadeusz Agaciński już tradycyjnie pełnił obowiązki sędziowskie na wielkim festiwalu w Pardubicach. Biorą tam udział zarówno amatorzy, jak i zawodowcy. Znajomość przepisów nie zawsze jest wystarczająca, zarówno wśród uczestników, jak też niestety wśród sędziów. Festiwal pardubicki, toczył się w lipcu 2009 roku, zaledwie kilka dni po wprowadzeniu przez FIDE nowych przepisów.

Zdarzyło się też wiele niestandardowych sytuacji, które nawet świetle nowych przepisów nie było łatwo rozwiązać. Jednakże podjęte nieszablonowe sędziowskie decyzje trudno kwestionować.

Open „C” był rozgrywany tempem P-2h + 30”/ruch i dzięki temu zniknął problem tzw. szybkiego finiszu jak i zapisywania partii przez sędziów, co w zeszłym roku przy takiej liczbie zawodników (2 sędziów na ponad 200 osobowy open) było momentami uciążliwe.

Początek turnieju to właściwie "prostowanie" tych zawodników, którzy „zapomnieli” lub nie zdawali sobie sprawy z faktu, że grają z zegarami elektronicznymi i tempem gry, które nie pozwala na żądanie remisu z tytułu wygranej czy lepszej pozycji i jednocześnie wymaga zapisywania wszystkich posunięć.

Oddzielny problem, to reklamowanie przez zawodników trzykrotnego pojawienia się tej samej pozycji. Na blisko 10 przypadków tylko jedna reklamacja była złożona prawidłowo z zapisaniem zamierzonego ruchu na blankiecie i zatrzymaniu zegara przez reklamującego (art. 9.2a i 9.3). O ile kwestię zatrzymania zegara można jeszcze uznać za dyskusyjną (zawodnik czy sędzia) i jeśli zrobi to sędzia po reklamacji zawodnika, to trudno uznać za poważne naruszenie przepisów, to już brak zapisu zamierzonego posunięcia - tylko słowne stwierdzenie, że reklamujący zamierza wykonać taki a taki ruch to nie to samo, to jest niezgodne z przepisami.

Pojawia się tutaj też problem "obiektywności" sędziego - jeśli stwierdzi, że reklamacja jest nieprawidłowa to w porządku, ale jeśli wyjaśnia przyczynę

odrzućenia reklamacji staje się stroną. W pewnym sensie "pomaga" reklamującemu, który kilka ruchów później może skorzystać z tej możliwości i postąpić prawidłowo. Tak się złożyło, że wszystkie partie, w których reklamacje były nieprawidłowe zakończyły się remisami. Po partii sędzia pokazał zainteresowanym zawodnikom odpowiednie przepisy w jęz. Angielskim. Tak należy postępować.

Tadeusz Agaciński: Poczynając od VI rundy miałem do czynienia z tryptykiem, który określiłem - "łotewskie nieszczęścia ". Pierwszy przypadek był pechowy i spektakularny, bo wydarzył się młodemu Łotyszowi na I szachownicy po 7 wykonanych posunięciach. Mianowicie zadzwonił mu telefon i partia zakończyła się. Dwa kolejne przypadki wynikały ze specyfiki pardubickiego festiwalu.

Przyczyną kolejnego nieszczęścia był odbywający się piętro niżej pokazowy turniej pokerowy, bowiem festiwal pardubicki to nie tylko szachy, ale także brydż, warcaby, shogi, go i wiele innych gier. Pewien Rosjanin zgłosił sędziom, że jego przeciwnika z Łotwy nie ma już przy szachownicy od ponad 20 minut, mój czeski kolega został przy szachownicy ja sprawdziłem sanitariaty czy zawodnik przypadkiem nie zasnął, ale nie było go.

Łotysz pojawił się po 30 minutach i przyznał się nam, że z tzw. nudów poszedł oglądać turniej pokera, czyli znalazł się poza tzw. szerokim pojęciem sali gry. Nie udowodniliśmy zawodnikowi ewentualnego korzystania z pomocy osób trzecich, ale ponieważ zawodnik zachował źle w stosunku do przeciwnika i sędziów, więc zdecydowaliśmy ukarać go surowo – porażką w partii. Odwołanie zawodnika zostało odrzucone.

Kolejny "łotewski" przypadek też wynika ze specyfiki niektórych czeskich turniejów. Na tej samej sali gdzie są grane partie znajduje się bufet serwujący nie tylko przekąski, ale też piwo. Cateringiem zajmuje się ta sama firma, która jest organizatorem Festiwalu, więc trzeba było pójść na kompromis. Sędziowie uzgodnili, że owszem bufet jest dla zawodników, ale spożywanie alkoholu powinno odbywać się tylko w rejonie bufetu. W gruncie rzeczy to „ustalenie” o dziwo jakoś funkcjonuje i tylko od czasu do czasu zdarza się sytuacja, że jakiegoś zapominalskiego trzeba „przeganiać” z sali gry i alkomat nie był potrzebny.

Dlatego też sędziowie zostali zaskoczeni widząc, że młody Łotysz, grający na jednej z czołowych szachownic, siedział jeszcze przy partii turniejowej ze szklanką piwa. Kiedy zwróciłem mu uwagę powiedział mi, że jest to piwo bezalkoholowe. Nie mogłem stwierdzić co tak naprawdę było w szklance. Mój czeski kolega znalazł wyjście z sytuacji. Poszedł do barmanki (barmani mają dobrą pamięć) i okazało się, że Łotysz kupił normalne piwo, a nie jakieś tam

"nealko". Widząc zamieszanie Łotysz dość szybko zreflektował się i odniósł piwo do bufetu przeprasząc jednocześnie sędziów i przeciwnika. Cóż, nie został ukarany.

Na koniec jeszcze o etyce zawodników. Chodzi tu o zachowanie zawodnika ze światowej czołówki Szachrijara Mamedjarowa. Zawodnik ten ostatnio "zasłynął" posadzając przeciwnika na turnieju Aerofłotu o korzystanie z pomocy komputerowej. W Pardubicach zyskał dużą dezaprobatę sędziów innym "postępkiem". Rozgrywany był turniej błyskawiczny - eliminacje 9 rund systemem szwajcarskim, później 16 najlepszych systemem k.o.

Tak po 4 rundzie szwajcarka pojawił się wspomniany azerski arcymistrz z chęcią zagrania w turnieju. Dyrektor Festiwalu podjął decyzję o dopuszczeniu Mamedjarowa od razu do systemu k.o. więc z peletonu awansowało 15 zawodników. Wywołało to pomruk na sali gry, ale w końcu zawodnicy jakoś to "przełknęli". Doszło do systemu pucharowego i znany internacjonał nie pojawił się przy szachownicy oddając partię walkowerem. Pozostał niesmak u sędziów, organizatora nie wspominając już o zawodniku, który skończył eliminacje na 16. miejscu.

Kojarzenia

Czesi używają do kojarzeń programu Swiss-Manager, który ma tutaj tę przewagę nad Chessarbitrem, że oprócz listy rankingowej FIDE potrafi importować narodowe rankingi niemieckie, czeskie, austriackie i szwajcarskie, co przy takiej międzynarodowej obsadzie jest ważne.

W Pardubicach sędziowie nanoszą wyniki na protokołach, a dopiero późnym wieczorem, po skończeniu rundy, informatycy "wklepują" dane w centrum komputerowym pod nadzorem sędziów z odpowiednich grup turniejowych. Oczywiście operatorzy przy komputerach znają dość dobrze Swiss Managera natomiast nie są kwalifikowanymi sędziami i stąd wyniknął problem.

Tradycyjnie, około godz. 23, po weryfikacji "wklepanych" wyników z protokołami i dokonaniu innych korekt, kojarzenie następnej rundy wysłane jest na serwer Chess-Results, a wydruki kojarzeń rozwożone po akademikach i hotelach, w których mieszkają zawodnicy. Szachiści cenią to sobie, bo mogą się zawnazę przygotować do rundy granej następnego dnia o godz. 15.00. Jednakże następnego dnia, już o godz. 14, na godzinę przed rozpoczęciem VI rundy, pojawiło się na sali kilku zawodników, co zdarza się w takich wielkaich openach. Spojrzeli na wywieszzone kojarzenia i zobaczyli zupełnie inne, niż w ich hotelu.

Szybki telefon do organizatora i sprawa się wyjaśniła. Tego samego dnia rano do centrum komputerowego zgłosił się pewien Niemiec twierdząc, że ma

wpisany na liście startowej za niski ranking (niemiecki DWZ). Operator, bez konsultacji z sędziami, poprawił błąd, anulował kojarzenie rundy i posortował listę startową na nowo i ponownie skojarzył VI rundę.

Oczywiście "oczami świecili" sędziowie, którzy o niczym nie wiedzieli, bo nikt nie konsultował z nimi tak ważnej sprawy. Spojrzałem potem na kontrolkę kojarzeń i rzeczywiście wspomniany Niemiec w swojej grupie punktowej został przesunięty do górnej połówki a grupy punktowe w tak dużych poenach nawet po 5 rundach są dość duże i nieszczęście gotowe.

Błąd operatora wynikał z jego niewiedzy sędziowskiej, a wystarczyło zadzwonić do mnie albo mojego czeskiego kolegi – numery telefonów mieli organizatorzy. W dobie Internetu szybkość informacji to ważna rzecz, wielu zawodników zabiera ze sobą laptopy na turniej właśnie, dlatego, że wiele kawiarni i restauracji ma już darmowe hot spoty, a jeśli zobaczą kojarzenie następnej rundy w Internecie, to mają prawo uznać to za pewnik. Dlatego nie dziwiłem się irytacji kilku zawodników. Ale na zmiany było już za późno.

Kolejne trudne sytuacje i jeszcze trudniejsze decyzje sędziego

Prawie od zarania oficjalnych szachowych turniejów, zawodnicy mogli się spóźnić rundę nawet godzinę. Jedyłą konsekwencją był mniejszy czas namysłu na 36 lub 40 posunięć w pierwszej kontroli czasu. W Londynie, w 1899 r., mistrz świata Emanuel Lasker spóźnił się na rundę około 30 minut. Sędzia zwrócił Laskerowi uwagę i nakazał rozpoczęcie gry. Jednakże okazało się wtedy, że dla odmiany zniknął przeciwnik, którym był Karl Schlechter. Znalaziono go wkrótce, spacerującego w pobliskim parku: „*Nie przyjmuję żadnych forów od nikogo, nawet od mistrza świata*” - rzekł arcymistrz i nie usiadł do stolika aż do chwili wyrównania się czasu na obu zegarach. Cóż, sędziowie spokojnie przyjęli jego decyzję.

Można oczywiście powiedzieć, że takie zachowanie jest poza jurysdykcją arbitra i może się tym nie przejmować. Jednakże nigdy nie wolno zapominać, że arbiter jest odpowiedzialny za całość zawodów, od uroczystego otwarcia do rozdania nagród i napisania sprawozdania.

Na światowym forum, na szczeblu meczów o mistrzostwo świata, też dochodziło do niemiłych sytuacji. Mistrz świata Jose Raul Capablanca, po utracie tytułu w meczu z Aleksandrem Alechinem w Buenos Aires, w 1927 r., nie przybył na uroczyste zakończenie imprezy, aby nie uścisnąć ręki nowemu mistrzowi świata. Podobnie postąpił Wasilij Smysłow, który w rewanżowym meczu z Michaiłem Botwinnikiem w 1954 r. nie przyszedł na dogrywkę ostatniej

granej partii, która była odłożona w przegranej pozycji. Nie pojawił się też na zakończeniu meczu.

W obu przypadkach sędziowie, znane osobistości ze świata szachowego, nie mieli nic do powiedzenia, nawet starali się nie rozpowszechniać tych wieści, chociaż postęпки mistrzów świata powinny znaleźć odzwierciedlenie w protokołach FIDE.

Natomiast urażeni rywale starali się wziąć odwet w przyszłości. Aleksander Alechin przekładał w nieskończoność pertraktacje odnośnie meczu rewanżowego, wysuwając najróżniejsze argumenty. Ponadto odmawiał gry w turniejach, do których był zapraszany J.R. Capablanca.

Z kolei Michaił Botwinnik praktycznie zerwał jakiegokolwiek stosunki ze Wasilijem Smysłowem i zaczęli rozmawiać ze sobą dopiero po wielu, wielu latach.

Pokonać za wszelką cenę - patologia

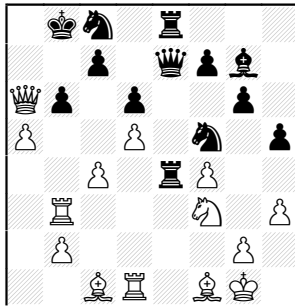
Znane są zachowania zawodników, które denerwują rywali, bądź utrudniają im koncentrację, ale praktycznie nie pociągają za sobą prawnych czy formalnych konsekwencji. Podlegają jedynie moralnemu osądowi. Do takich sytuacji należy odmowa uściśnięcia ręki przed partią. Tu kolejnego przykładu dostarczył mistrz świata Anatolij Karpow podczas olimpiady na Malcie w 1980 r. Stałem wtedy w pobliżu jego stolika, gdyż były pogłoski, że dojdzie do jakiegoś incydentu, tuż przed rozpoczęciem meczu ZSRR - USA. Przeciwnik Karpowa, Lew Alburt, eksmistrz radzieckiej Ukrainy i uciekinier z tego kraju w latach siedemdziesiątych, przyszedł do partii wcześniej, ale nie usiadł przy stoliku, tylko spacerował po sali. Karpow zajął miejsce przy stole na dwie minuty przed rozpoczęciem rundy i zaczął wypełniać blankiet. Kiedy zbliżył się Alburt z wyciągniętą dłonią, Anatolij nie zareagował, tylko jakby przeczącym gestem poruszył małym palcem i kontynuował wpisywanie nazwisk.

W partii Karpow „rozbił” ekswspółobywatela w 29 posunięciach, a później powiedział, że nie mógł mu podać ręki, bo Lew Alburt obraził ZSRR. Chodziło o zdenerwowanie przeciwnika i wyprowadzenie go równowagi aby łatwiej zdobyć punkt.

Obrona Alechina **B05**

A. Karpow – L. Alburt, Olimpiada, La Valletta 1980, **1.e4 Sf6 2.e5 Sd5 3.d4 d6 4.Sf3 Gg4 5.Ge2 Sc6 6.c4 Sb6 7.e:d6 e:d6 8.d5 G:f3 9.G:f3 Se5 10.Ge2 Hh4 11.0–0 h5 12.Sd2 g6 13.f4 Sg4 14.Sf3 Hf6 15.We1 0–0–0 16.a4 a5 17.Hd2 Gg7 18.h3 Wde8 19.Gf1 Sh6 20.H:a5 Sf5**

21.Wd1 Kb8 22.Wa3 We4 23.Hb5 Sc8 24.Wb3 b6 25.a5 He7 26.Ha6 We8



27.c5! d:c5 28.Gb5 c6 29.G:c6 Gd4+ 30.S:d4 S:d4 31.a:b6 Sf3+ 32.W:f3 We1+ 33.W:e1 1-0

Obecnie po decyzji FIDE odmowa uściśnięcia ręki może pociągnąć za sobą porażkę w partii.

Inne podobne zachowania, to celowe spóźnianie się na rundę lub dogrywkę (na szczęście w 2009 roku wprowadzono przepis „zero tolerancji”), obrażanie się na przeciwnika względnie obrzucanie go epitetami, po niekorzystnym rezultacie partii.

Szachiści wykorzystywali wszystkie możliwości i dostępne środki, aby wprowadzić nerwową atmosferę, czy też zdobyć psychologiczną przewagę. Ta sfera zachowania zawodników pozostaje często niezauważona przez sędziów lub celowo niebrana przez nich pod uwagę. Inna rzecz, że często sędziowie nie mają wieloletniej praktyki, jako zawodnicy i takie sytuacje umykają ich uwadze, a odgrywają istotną rolę i wpływają na wynik partii.

Przez wiele lat celowo zapisywano na blankietach posunięcie przed wykonaniem w taki sposób, aby partner zobaczył. Po czym grano zupełnie inne, co wytrącało rywala z toku myślenia i było niemiłą taktyczną zagrywką, szczególnie w niedoczasach. Zresztą niektórzy trenerzy, rodzice i opiekunowie kazali dzieciom zapisywać na blankietach przewidywany do wykonania ruch i następnie śledząc przez silne lornetki zapisany ruch, kiwali z daleka głową „tak lub „nie”.

Te praktyki zostały uniemożliwione w przepisach FIDE, obowiązujących od 2005 roku – teraz posunięcie można zapisać dopiero po jego wykonaniu.

Utrudnianie życia rywalowi - „regulaminowa” patologia

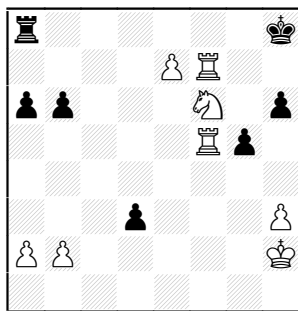
Nadal są zawodnicy, którzy wycofują się po nieudanym starcie w openach lub celowo nie zjawiają się na poszczególnych rundach, aby rywalowi pogorszyć wartościowość lub utrudnić czy wręcz uniemożliwić zdobycie wymaganej liczby przeciwników z rankingiem, względnie potrzebnych partii do zdobycia tytułu, Taki przypadek miał miejsce nawet na ekstraklidze w Karpaczu w 2008 roku. Niestety nie ma nadal odpowiednich paragrafów w przepisach, umożliwiających karanie takich występów.

Nieraz też byłem świadkiem składania wielu remisowych ofert w przegranych pozycjach, chociaż w świetle nowych przepisów FIDE akurat tutaj sędzia, "na upartego", może już za to ukarać zawodnika. Naturalnie doświadczony sędzia będzie wiedział, że są sytuacje wyjątkowe i nie zawsze taka sytuacja jest jest celowym negatywnym występkiem zawodnika.

W dawnych czasach było wiele "tricków" związanych z dogrywkami, które już znikły z areny turniejowej. Niemniej jednak warto przypomnieć niektóre postęпки. Niekiedy zawodnicy nie przychodzili na dogrywki, odłożone w przegranych pozycjach. Nie powiadamiali o tym przeciwnika, bo chcieli aby rywal odczekał godzinę na sali gry. Bardziej wyrafinowani zapisywali do koperty poddanie partii, aby rywal musiał rano wstawać i "biec" na salę.

Najgorszy był Milan Matulović, który na turnieju w Sztipie w 1979 roku odłożył partię na ruch przed matem. Po prostu poprosił o kopertę, sprawdził czas na zegarach, że upłynęło 5 godzin i spokojnie zapisał posunięcie.

R. Gruchacz - M. Matulović Stip YUG, 1979



Analogicznie, w podobnej pozycji, na dwa ruchy przed matem, postąpił w partii z Tatajem. Kiedy zapytałem się - dlaczego tak czyni? - to z dumą powiedział, że przed kilku laty na turnieju w Hiszpanii odłożył pozycję z dwoma hetmanami mniej w 48 posunięciu. (grano 40 pos./2,5h i po 16 pos./1h w

dogrywkach). Podobno wszyscy uczestnicy turnieju szukali mata w 8 pos. - tyle brakowało do następnej kontroli (dwie godziny dogrywki) - aby uniemożliwić Matuloviciowi ponowne odłożenie partii, ale im się nie udało, co z dumą podkreślił. Odłożył ponownie i naturalnie nie pojawił się na drugiej dogrywce.

Nieładnie, ale zgodnie z regulaminem i sędziowie nie mogli nic zrobić. Jedynie organizatorzy stanęli na wysokości zadania i nie zapraszali przez wiele lat Matulovicia do Hiszpanii, Holandii i paru innych krajów.

W pierwszym okresie dogrywek poważny problem moralny wiązał się też z sekundantami, którzy w dawnych latach mieli swój udział w analizie odłożonych partii. Na początku naszego stulecia obowiązywał przepis, że partii odłożonych nie analizuje się. Przerywano po prostu grę, udawano się na obiad i po posiłku wracano do stolika. George Thomas, nawet w drugiej połowie lat 30-ych odmawiał analizy własnych odłożonych partii, gdyż traktował to jako niesportowy postępek. Nie wszyscy podzielali jego zdania. Na turnieju w Bledzie, w 1931 r., uczestnicy analizowali już odłożone partie, chociaż tylko swoje, siedząc oddzielnie, najczęściej z portfelowymi szachami. Kilka lat później analizowano już wspólnie z kolegami, co zapoczątkowało okres współpracy, jakby w trakcie niezakończonych partii. Potem pojawili się oficjalni i mniej oficjalni sekundanci, wreszcie całe analityczne. Pierwsi oficjalni sekundanci pojawili się na meczu o MŚ Alechin - Euwe, w 1935 r. Ingerencja w trakcie gry, jaką była pomoc sekundantów, kolegów itp. zaczęła sięgać monstrualnych rozmiarów.

Przez wiele lat uczestnicy meczów o MŚ czy rozgrywek pretendentów mieli jednego oficjalnego sekundanta, natomiast poczynając od meczu o MŚ Fischer - Spasski w 1972 r., a właściwie wraz z nadejściem ery Karpowa datuje się gwałtowny wzrost liczby trenerów, sekundantów i pomocników. Ekipa Karpowa w Baguio, w 1978 r., podczas jego meczu z Korcznojem liczyła aż 17 osób. Tę ideę jeszcze bardziej rozwinął Kasparow, który po prostu przez wiele lat zatrudniał kilkuosobowy team, pracujący dla niego przez okrągły rok.

Zadaniem sędziów było tylko izolowanie sekundantów w trakcie partii, co nadal jest aktualne.

Pojawienie się komputerów i znaczne podniesienie poziomu ich analiz doprowadziło do likwidacji dogrywek w latach 90-ych XX wieku, chociaż zdarzały się wyjątki, np. w 1996 r., w meczu o MŚ FIDE Karpow - Kamski, w którym po 60 posunięciach odkładano partię. Rola sekundantów podczas partii została wyeliminowana, natomiast na etapie przygotowań zdecydowanie wzrosło ich znaczenie. Zniknęły dogrywki, to gra się nie fair np. w blitzach, bowiem w każdej epoce pojawiają się negatywne jednostki utrudniające życie innym.

Postępki nie fair na granicy przepisów, trudne do ukarania

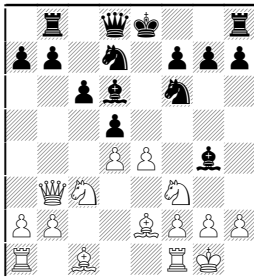
Wielokrotnie zdarzały się sytuacje, że w trakcie partii zawodnicy opuszczali salę gry. Niektórzy chodzili sobie po korytarzu lub pobocznych pomieszczeniach, jeszcze inni wychodzili na dziedziniec, na którym palili papierosy. Ma to miejsce również obecnie, chociaż od kilku ładnych lat obowiązuje przepis FIDE, że zawodnik musi w trakcie partii znajdować się w obrębie areny turniejowej, która jest określona w regulaminie turnieju lub podana przez arbitra.

Nigdy nie było wolno wchodzić do pokoi hotelowych, chociaż przepisy tego nie ujmowały, jak również nie było wyznaczonych za takie postępki. Teoretycznie rozumiało się to samo przez się, a w szachy grali przecież dżentelmeni.

Niemniej jednak, nawet na najwyższych szczeblach hierarchii szachowej zdarzały się niewłaściwe postępki.

Gambit hetmański **D04**

C. Bardeleben – E. Lasker, Berlin 1890, 1.d4 d5 2.Sf3 Sf6 3.e3 Gg4 4.Ge2 Sbd7 5.c4 c6 6.Hb3 Wb8 7.Sc3 e6 8.0–0 Gd6 9.c:d5 e:d5 10.e4



10...d:e4 11.Sg5 0–0 12.Gc4 W tym momencie mistrz świata Emanuel Lasker opuścił salę gry na 37 minut i udał się do pokoju hotelowego. Wszystko wskazuje na to, że analizował graną partię, w tym krytycznym momencie. Po powrocie Lasker zagrał najlepszy ruch. Znalazł też dobry plan gry. Von Bardeleben złożył protest, ale został on odrzucony. **12...Gh5! 13.f3 e:f3 14.S:f3 Hb6 15.Hd1 Wbd8 16.Kh1 G:f3 17.g:f3 Wfe8 18.Se4 S:e4 19.f:e4 Sf6 20.W:f6 g:f6 21.Gh6 Kh8 0–1**

Podobne zdarzenia miały miejsce na międzynarodowym turnieju w Warszawie, który odbywał się w "Domu Chłopa" w 1961 roku. Arcymistrz Aleksander Tołusz

został przyłapany w swoim pokoju hotelowym, w którym analizował pozycję z aktualnej partii ze swoim sekundantem J. Wasilczukiem. Wówczas, w owych czasach, nie było w ogóle mowy o ukaraniu radzieckiego arcymistrza, więc ograniczono się do zwrócenia mu uwagi na niestosowne postępowanie oraz zamknięto przejście pomiędzy salą turniejową, a częścią hotelową.

Z kolei, na DMP w Lublinie w 1979 roku niektórzy zawodnicy wchodzili do własnych pokoi, pod pretekstem korzystania z urządzeń sanitarnych, zablokowanych przy sali gry. Dopiero po kilku dniach sędziowie uporali się z tym zjawiskiem. Obecnie wchodzenie do pokoju hotelowego w trakcie gry jest karane natychmiastową porażką, co jest uwidocznione w wielu regulaminach turniejowych z cyklu MP.

Wielu silnych zawodników, w tym eksmistrzowie świata, korzystało z wariantowych ściągaczek w trakcie turniejowych zmagani. Wchodzono z notatkami do toalet, tam sprawdzano warianty, a w anegdotach przytaczano, że poszedł do toalety i "szeleścił papierem".

Sędziując mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Garrim Kasparowem i Władimirem Kramnikiem w Londynie, w 2000 roku, spotkałem się z protestem ekipy Kasparowa. Mianowicie zespół Garriego kwestionował, że Władimir Kramnik, prawie po każdym posunięciu, chodzi do toalety, co w domyśle oznaczało, że korzysta tam z notatek debiutowych. W tej sytuacji poleciłem, aby jeden z ochroniarzy notował wyjścia do toalet i czas przebywania tam Kramnika i Kasparowa. Po trzech dniach obserwacji dostałem konkretne dane odnośnie wielu "wizyt" Kramnika, które jednak trwały tylko po kilkadziesiąt sekund.

Pokazałem te zestawienia ekipie Kasparowa i sprawa nie miała dalszych reperkusji. Wybiegając w przyszłość, to była "pierwsza afera toaletowa", a nie ta opisana w mediach w 2006 roku, w Eliście, na meczu Władimir Kramnik - Weselin Topałow. Wtedy to ekipa Topałowa oskarżyła Kramnika o korzystanie z komputera w toalecie i sprawa zakończyła się skandalem. Różne czyny, różne problemy, a sędziowie muszą w tych złożonych sytuacjach szukać rozwiązań i podejmować decyzje.

Praca sędziów staje się coraz trudniejsza, wymagane jest coraz większe doświadczenie. Dawniej trenerzy pokazywali podopiecznym różne posunięcia zaszyfrowane w gestach, w ruchach rąk, w dotykających głowy w różnych miejscach. Jeden z trenerów nawet zrobił sobie jasny kosmyk w środku fryzury, aby łatwiej pokazywać szachistom posunięcia na różnych skrajach szachownicy. Powoli te gesty znikają i pojawiają się podpowiedzi telefoniczne i komputerowe. Coraz częściej sugerowane jest zakładanie detektorów przy wejściach czy na salach turniejowych. Chodzi o wykrywanie ukrytych słuchawek. Wiek XXI ma swoje problemy.

Postęпки nie fair, nie ujęte w przepisach, trudne do ukarania

W szachowych wydawnictwach XVIII i XIX wieku można znaleźć "chytre rady" i "zalecenia" ułatwiające pokonanie przeciwnika:

- 1) jeśli widzisz dobry ruch na prawej stronie szachownicy, to patrz na lewą, aby odwlec uwagę przeciwnika,
- 2) kiedy masz marną pozycję, puszczaj dym z cygara prosto na twarz rywala - to „piękne zalecenie” stało się nieaktualne,
- 3) postaw świecę tak, aby jej blask padał w oczy siedzącego naprzeciw - w dawnych latach w Polanicy Zdroju bywało, że wyłączano światło i trzeba było kontynuować partię przy świeczkach - miałem zawsze do dyspozycji paczkę świec,
- 4) chcesz zrobić ruch jakąś figurą, trzymaj rękę w powietrzu nad inną (wyraźnie słabszy ruch), aby przeciwnik zaczął denerwować się,
- 5) przeszkadzaj przeciwnikowi rozmową (teoretycznie jest to obecnie zabronione), przewrót szklankę z wodą (przewracanie filiżanki z kawą jest nadal aktualne i spotykane, choć przeważnie przypadkowe, co nie zmienia skuteczności!), stukaj ołówkiem (obecnie długopisem!) - przykładowo arcymistrz Borys Gelfand w trakcie partii obraca zbitą figurą trzymaną w ręku,

Mimo, że rady brzmią zabawnie, to są nadal szachiści, którzy po dziś dzień stosują te lub podobne metody walki psychologicznej, dążąc do zdekondensowania przeciwnika. Literatura na ten temat rozwinęła się także w XX wieku. Nowe uzupełniające "porady", to:

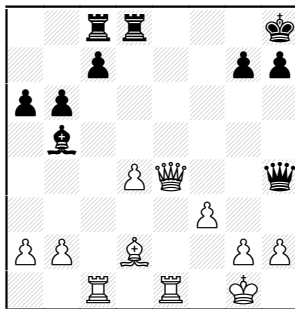
- a) wykrzywiasz twarz w różne grymasy, w celu napędzenia strachu, rozbaawienia lub osłabienia uwagi przeciwnika,
- b) udawaj chorobę, najlepiej atak astmy.

Nie jest dla mnie zupełnie jasne czy nie zdarzyło się to w czwartej partii półfinałowego meczu pretendentów o mistrzostwo świata PCA Gata Kamski - Nigel Short, który sędziowałem, jako główny arbiter w Linares w 1994 roku.

Partia włoska **C64**

N. Short – G. Kamski, półfinał pretendentów PCA (4. partia), Linares 1994, **1.e4 e5 2.Sf3 Sc6 3.Gb5 Gc5 4.c3 Sf6 5.d4 e:d4** Teraz Short stracił aż pół godziny na wybór planu gry, a ponadto w tym czasie Kamski zanosił się kaszlem, po raz pierwszy w tym meczu. Nigel poprosił Gatę, aby przestał donośnie kasłać, gdyż to przeszkadza mu w grze. Po wykonaniu ruchu Nigel podszedł do mnie i powiedział o uwadze. Udałem się do Rustama Kamskiego

i zapytałem się co się stało Gacie. Ojciec wyjaśnił, że to przeziębienie. Potem Gata starał się wstrzymać kaszel do końca rundy, co nie przeszkadzało Rustemowi w złożeniu protestu, że Short swoją uwagę przeszkodził Gacie w grze. **6.e5 Se4 7.c:d4 Gb4+ 8.Sbd2 0-0** W tym momencie Short zużył 44 minut, a Kamski tylko 17 min. **9.0-0 d5 10.Ha4 G:d2 11.S:d2 Gd7 12.f3 a6 13.G:c6 G:c6 14.Ha3 S:d2 15.G:d2 Gb5 16.Wfe1 Hh4 17.He3 Wac8 18.Wac1 b6 19.e6!?** Interesujące było 19.Gb4 c5 20.g3 Hd8 21.d:c5 d4 22.Ha3, ale wtedy mogło nastąpić 22...d3 23.Wed1 Hd4+ 24.Kg2 b:c5 25.G:c5 H:e5 26.G:f8 W:c1 27.W:c1 d2 itd. **19...f:e6?** (19...He7) **20.H:e6+ Kh8 21.H:d5 Wfd8 22.He4**



22...H:e4 Kontynuacja 22...W:d4 23.H:h4 (23.W:c7!) 23...W:h4 24.We7 też zapewniała białym przewagę. **23.W:e4 Wd7 24.Gf4 Kg8 25.Wc3 c5 26.d:c5 W:c5 27.W:c5 b:c5 28.Kf2 Kf7 29.Ge3 Wd5 30.h4 h5 31.Gg5 Wd4 32.We7+ Kg8 33.Kg3! Wd7** Jeśli 33...Wb4, to 34.b3 (34.Gd2 W:b2 35.Gc3 W:a2) 34...c4 35.Gd2 z wygraną białych. **34.We5 c4 35.Gf4 g6 36.We6 Kf7 37.Wb6 Wd5 38.Gg5 Wd7 39.Gf6 Wc7 40.Gc3 Wc6 41.Wb7+ Ke6 42.Kf4 Ga4 43.Wa7 Gc2 44.g4 h:g4 45.f:g4 Gd1 46.Kg5 Gc2 47.Wg7 Kd5 48.Gf6 Ke6 49.W:g6! Wc5+ 50.Kh6 c3** (50...Kf7 51.Gd4!+-) **51.b:c3 G:g6 52.K:g6 Wa5 53.h5 W:a2 54.h6 Wh2 55.g5 1-0**

Mimo zwrócenia uwagi, w gruncie rzeczy byłem bezradny, bo żaden przepis nie nakazuje zawodnikowi być zdrowym w czasie partii!

Jeżeli jeden z graczy jest rzeczywiście przeziębiony, to reakcja w postaci kaszlu wydaje się naturalna. Astma, też nie wyklucza możliwości gry w turniejach szachowych, a stosowane leki nie zawsze powstrzymają atak kaszlu przez dłuższy okres. W Memoriale Tala w Moskwie w 2009 r. Wasilij Iwanczuk grał kilka rund z maseczką na twarzy, aby uniknąć panującej wówczas epidemii grypy. Tu także sędzia nie reagował, bo trzeba mieć podstawy prawne.

Postępki nie fair - sędzia nie zawsze może interweniować

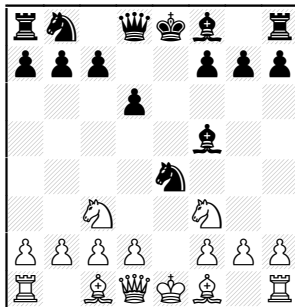
W ramach porad „nie fair”, ułatwiających odniesienie zwycięstwa, „zalecano” publikowanie partii w periodykach z „dziurawymi” analizami, zostawiając warianty - pułapki, z niewłaściwym komentarzem, aby niedoświadczeni gracze powtarzali kontynuacje w partiach z danym zawodnikiem i wpadali w przegrane lub trudne pozycje. Przykładowo w jednym z jugosłowiańskich Informatorów ukazała się partia, która była prawdopodobnie umówionym remi-sem.

Obrona rosyjska C42

A. Miles – L. Christiansen, San Francisco 1987, **1.e4 e5 2.Sf3 Sf6 3.S:e5 d6 4.Sf3 S:e4 5.Sc3 Gf5??** i grano spokojnie dalej **6.S:e4 G:e4 7.d3 Gg6 8.Gg5 Ge7 9.G:e7 H:e7+ 10.Ge2 Sc6 11.0–0 0–0 12.We1 Wae8 13.Hd2 Se5 14.d4 S:f3+ 15.G:f3 Hd7 16.c3 b6 17.W:e8 W:e8 18.We1 W:e1+ 19.H:e1 Kf8 20.g3 Remis**

Rok później na turnieju VII kat. w Bielu, późniejszy mistrz świata Hindus Anand powtórzył tę pozycję w partii z Zapatą.

A. Zapata – V. Anand, Biel "B" 1988, 1.e4 e5 2.Sf3 Sf6 3.S:e5 d6 4.Sf3 S:e4 5.Sc3 Gf5??



Teraz białe zagrały prawidłowe, forsownie wygrywające **6.He2** i czarne mogły partie poddać, ale z rozpędu zagrały jeszcze **6...d5 7.d3 Ge7 8.d:e4 d:e4 9.S:e4 0–0 10.Sg3 Gg6 11.Ge3 Hd5 12.Hd2 He6 13.Gd3 f5 14.0–0 Sc6 15.Wfe1 Hf6 16.Gg5 H:b2 17.G:e7 S:e7 18.Wab1 H:a2 19.Hb4 1–0**

Można się zapytać, a co z tym wspólnego ma sędzia. Przecież to dotyczy „chwyków” poza bezpośrednią grą, a nie walki przy szachownicy. Sędzia jak-

by nie ma prawa do ingerencji, ale nie oznacza to, że nie powinien interesować się problemami wpływającymi na walkę na szachownicy. Podobnie jak kierowca, sędzia powinien mieć oczy dookoła głowy, bowiem od nieuczciwych postępów jest tylko mały krok do uzgadniania wyniku partii.

Na świecie byli zawodnicy, którzy stosowali różne „tricki” w trakcie partii dla zdobycia czy wymuszenia połówki czy spowodowania gorszej gry rywala. Zawodnik zwracał się do rywala w trakcie partii - *„wiesz przecież, że jestem twoim druhem, podpiszmy remis, po co męczyć się dalej”*, czasem dodając inną podobną „rozculającą formułę”, np. tłumacząc, że jego ewentualna porażka pociągnie za sobą poważne konsekwencje rodzinne lub kłopoty w rodzimej federacji, która przestanie go wysyłać na turnieje.

Bywało też, że zawodnik udawał, że zrobił błąd, po oderwaniu ręki od figury, próbował ją ponownie złapać, z błyskiem przerażenia w oczach, aby przeciwnik reklamował sędziemu „postawiona stoi” i mniejszą uwagę zwrócił na sam ruch, który mógł być zastawioną pułapką lub po prostu wytrąceniem przeciwnika z koncentracji.

Zdarzali się tacy, co przed rundą udawali, że nie mają nic przeciwko ugodowemu zakończeniu partii, mówiąc np: *„no cóż dzisiaj machniemy swoją porcję jakiejś 15-20 posunięć...”*, a później albo wyciągali rękę, jeśli nic się nie działo albo, gdy przeciwnik nie traktował partii poważnie, uśmiechali się do niego przewrotnie, dodając *„Jaki remis? Nic takiego nie ustalaliśmy”*, i starali się dobić rywala. Niestety takie sytuacje nadal znajdują wielu zwolenników, chociaż obecnie jedynie wśród szachistów niższych poziomów.

W wielu takich „rozmowach” przed partiami brał udział arcymistrz rumuński Florin Gheorghiu, zresztą bardzo silny gracz, mistrz świata juniorów z 1963 r., wielokrotny mistrz Rumunii i zwycięzca wielu turniejów. Niekiedy przychodził on do partnera i zagadywał *„Przyjacielu, dzisiaj gramy razem, twój rezultat w turnieju nie jest nadzwyczajny, podczas gdy ja mam szansę na wysoką nagrodę. Dlaczego tego nie wykorzystasz? Przegrasz ze mną partię, a ja podzielę się z tobą wygospodarowaną nadwyżką, gdy nasza partia zamiast remisów, zakończy się moim zwycięstwem”*. Po czym dodawał, że uzyskanie dobrego rezultatu w tym turnieju jest dla niego niezwykle ważne, bo jego żona potrzebuje nowych mebli, a w tu akurat jest to dla niego jedyna możliwość dokonania zakupu, natomiast słabszy wynik w turnieju spowoduje, że nie dostanie już pozwolenia federacji na start w innych imprezach - co było na porządku dziennym w ówczesnych Krajach Demokracji Ludowej.

Trafiła kiedyś kosa na kamień. Na turnieju w Orense, w 1977 r., Gheorghiu złożył podobną ofertę mm. Leonowi Piasetskiemu, a Kanadyjczyk natychmiast udał się do sędziego głównego mm. Antonio Mediny. W takiej sytuacji

arbiter musi interweniować. Medina natychmiast ostrzegł Rumuna i to w bardzo ostrej formie. Kompletnie zaskoczony Gheorghiu, że znalazł się ktoś, kto złożył oficjalne zażalenie, zaczął grać partię bardzo źle i gładko przegrał.

Przypadkowe i celowe "tricki"

Wielu szachistów, a może nawet większość, to osoby wszechstronnie utalentowane, które są w stanie wymyślić i wprowadzić w życie tricki i pułapki, także w trakcie gry, nie przychodzące innym ludziom do głowy. Sędziowie wielokrotnie spotykają się z sytuacjami, w których trudno odróżnić przypadkowe działanie od celowego. Jeżeli zawodnik w niedoczasie zrzuci figury z szachownicy, następnie zacznie je nerwowo ustawiać na desce i przeproszać rywala oraz stojącego obok sędziego, to takie zachowanie trudno karać, chociaż przeciwnik został całkowicie wytracony z toku myślenia.

W analogiczny sposób można postąpić z butelką wody mineralnej, czy szklanką kawy, względnie herbaty, o czym już wspominałem, przewracając je "przypadkowo" na szachownicę i przepraszając wszystkich z arbitrem włącznie.

Zdarzały się też sytuacje, przeważnie z mechanicznymi zegarami i to na ogół w partiach szybkich czy błyskawicznych, że jeden z zawodników pokrętem przestawił nieznacznie zegar dodając sobie około minuty i analogiczny czas odejmując przeciwnikowi. Mało tego! Kiedyś opisywali mi młodzi zawodnicy, 10, 12-latkowie, że kiedy poszli do sędziego, że przeciwnik przekroczył czas, to po powrocie z arbitrem, nieoczekiwanie zobaczyli przestawiony zegar na inną stronę szachownicy (leworęczni zawodnicy, w uzgodnieniu z rywalem, zmieniają niekiedy pozycję zegara - na sali kilka zegarów stoi inaczej) lub też zegar został "podkręcony" i u młodego gracza była opadnięta chorągiewka. W takich przypadkach sędzia, z małymi wyjątkami, powinien uwierzyć młodemu człowiekowi, nie znającemu jeszcze tricków.

Zdarza się też, przeważnie w blitzach i szachach szybkich, chociaż trzeba przyznać coraz rzadziej, trzymanie ręki nad figurą na jednym skrzydle przez kilkanaście sekund i nagły przerzut ręki na drugie i wykonanie ruchu inną bierką.

Wspominałem już o celowym zapisaniu na blankiecie jednego posunięcia i wykonaniu innego. W czasach, w których panowała dowolność w zapisywaniu posunięć były też inne tricki. Niektórzy zawodnicy zapisywali na blankiecie posunięcie, które zamierzali wykonać, czekając na reakcję rywala i ukradkiem obserwując jego twarz, czy grymasem nie zdradzi się, że ten ruch go niepokoi. Taka sytuacja miała nawet miejsce w partii Fischer - Tal, w której Amerykanin zapisał wygrywające posunięcie, a Tal nie zareagował i pozornie obojętnie chodził po sali. Wtedy Amerykanin zmienił koncepcję i partii nie

wygrał. Współczesne przepisy wyeliminowały ten trick, bo teraz posunięcie można i trzeba zapisać jedynie po jego wykonaniu i na dobitkę przed wykonaniem kolejnego ruchu. Wcześniejsze zapisanie ruchu powinno się spotkać z upomnieniem ze strony arbitra.

Nieprzyjemnym zwyczajem niektórych, raczej słabszych zawodników, jest grywanie kompletnie przegranych pozycji do mata (nawet bez hetmana, wieży, itp.) tylko dlatego, że zawodnik nie może pogodzić się z porażką. Niekiedy tak postępują też znani zawodnicy, którzy chcą "przetrzymać" przeciwników przy desce "z zemsty", że ich ograli. Takie kontynuowanie partii denerwuje innych uczestników turnieju (czekają na kojarzenia) oraz sędziów, ale nic nie mogą zrobić, bo wszystko odbywa się w majestacie prawa. Gdy na dobitkę przeciwnik nie widzi szybkiej drogi do mata, partia trwa godzinę dłużej.

Trudno też ukarać zawodnika, który celowo dopisze sobie jedno posunięcie (zapisze dwukrotnie ten sam ruch) lub nie zapisze jednego ruchu, nawet jeżeli pociągnie to za sobą przekroczenie czasu przez rywala lub wykonanie zbyt szybko dodatkowego posunięcia. Arbiter dać upomnienie, co jest o tyle ważne, że w przypadku powtórzenia tego przewinienia w kolejnych rundach może zastanowić się nad większą karą, bo recydywa!

Są też kwestie nękania przeciwnika propozycjami remisowymi w przegranych pozycjach. Jest to zabronione przepisami, ale przy małej liczbie sędziów i wielu uczestnikach, takie sytuacje zdarzają się bez świadków i nie wiadomo, której stronie uwierzyć. Praktycznie pozostaje to bez konsekwencji. Były też zdarzenia, które przypisywano Eduardowi Gufeldowi, znanemu z wielu ekstrawaganckich czy nietypowych zachowań.

Mianowicie Eduard Gufeld proponował remis w wygranych dla siebie pozycjach, mówiąc "czy chcesz remis?", a gdy zdziwiony i zaskoczony przeciwnik odpowiadał: "Tak", to Gufeld dodawał - "to musisz jeszcze wiele popracować w tej partii". Gdy rywal wzywał sędziego, Gufeld oświadczał, że w tej pozycji do głowy by mu nie przyszło proponować remisu, a brak świadków (Gufeld przed takim "trickiem" roglądał się dookoła i propozycja następowała, gdy nikogo nie było w pobliżu) nie pozwalał, na jakąkolwiek reakcję arbitra.

Kiedyś, jak głosi fama (jak w znanym dowcipie wojskowym z dawnych lat, gdy żołnierz zwrócił się do chorążego mówiąc - "Panie chorąży, fama głosi, że nie będzie wody", a chorąży odpowiada - "powiedzcie temu Fami, żeby się do mnie zgłosił i nie opowiadał bzdur!"), Gufeld taki trick kiedyś zastosował z Michailem Talem, w kompletnie wygranej pozycji w partii błyskawicznej, a Misza natychmiast zgarnął wszystkie figury z deski, wyciągnął rękę i powiedział - "zgadzam się"!

Przypadkowe i celowe "tricki"

Kontynuując wspomniane w odcinku nr 75 tricki Eduarda Gufelda, nie sposób nie wymienić jego szczególnie okrutnego pomysłu z czasów młodości. Mianowicie niekiedy w fazie debiutowej (również po rozejrzeniu się dookoła) bił hetmanem bronionego pionka, po czym cofał hetmana na wyjściowe pole i grał inny, już normalny ruch. Kiedy przeciwnik wzywał sędziego, Gufeld z rozbijającą "szczerością" mówił - „szanowny panie sędzio, czy mistrz może wykonać taki ruch?”. *Mojemu rywalowi coś się przywidziało.*

Kiedy sędzia odchodził, Gufeld odczekał dwa trzy posunięcia i znów, ale dla odmiany wieżą, bił bronionego pionka, po czym cofał ruch wieżą i grał inny. Sędziemu, wezwanemu przez rywala, który domagał się respektowania przepisu "postawiona stoi", Gufeld tłumaczył niezwykle grzecznie, że przecież takiego posunięcia żaden dobry gracz nie może wykonać, a przeciwnik prawdopodobnie nie jest zupełnie normalnym osobnikiem, kiedy sugeruje wykonanie takiego ruchu na szachownicy. Bezradność arbitra w takich sytuacjach jest oczywista, chociaż po tym doświadczony sędzia obserwuje z daleka takich graczy, ale naturalnie musi spacerować pomiędzy stolikami, a nie siedzieć na końcu sali turniejowej.

Inna rzecz, że kiedyś, o czym już wspominałem, Garri Kasparow cofnął ruch z Judit Polgar w Linares i to w obecności dobrego, znanego sędziego, ale uczynił to tak szybko, że stojący obok arbiter nie mógł zauważyć, że palce Garriego rozwarły się. Na ułamek sekundy figura stała na polu i nie była trzymana w ręku. Judit Polgar, siedząca na wprost widziała to, ale nie złożyła protestu. Zademonstrowany później film pokazał, że Kasparow wypuścił figurę z ręki na 1/25 sekundy. Zrobiono 25 klatek filmu na sekundę i na jednej było widać rozwarte palce. Naturalnie arbiter nie interweniował z urzędu, a brak protestu ze strony przeciwniczki nie pozwolił na rozpoczęcie trybu analizy sytuacji.

Autonomiczność sędziów i Kolegów Sędziowskich

Na turniejach szachowych wielokrotnie zdarzały się zachowania czy postęпки zawodników, rzadziej sędziów, zasługujące na stosowanie kar regulaminowych czy na powszechne potępienie ich postaw ze strony etyczno-moralnej. Niekiedy sprawy przycichały z uwagi z uwagi na brak odpowiednich oficjalnych paragrafów. Spójrzmy na formalne podejście do tego tematu.

Kary na zawodników za niewłaściwe zachowanie w trakcie gry, zarówno przy partii, jak i na sali turniejowej, za przekraczanie przepisów gry i regulaminów, nakładają sędziowie asystenci oraz sędziowie główni. W gruncie rzeczy

sędziowie główni różnią się tym od sędziów asystentów, że mają znacznie większe obowiązki i znacznie większą odpowiedzialność. Sędzia główny powinien w trakcie turnieju pełnić obowiązki sędziego asystenta, a ponadto musi rozstrzygać odwołania od decyzji sędziów asystentów, pilnować regulaminu (także opiniować regulamin!), przeprowadzić konferencję techniczną, kontrolować lub prowadzić kojarzenia par czy drużyn oraz przygotować sprawozdanie turniejowe.

Odwołania od decyzji sędziego asystenta zawodnicy lub kapitanowie drużyn składają na ręce sędziego głównego. Odwołania od decyzji sędziego głównego są składane do jury d'appel (turnieje międzynarodowe) lub odpowiedniego Kolegium Okręgowego lub Kolegium PZSzach, a następnie do Ogólnopolskiej Konferencji Sędziowskiej i dalej do Walnego Zjazdu Delegatów PZSzach.

Procedury postępowania przy nakładaniu kar na sędziów są opisane w Regulaminie Kolegium Sędziów i nie należy ich mylić z przepisami dyscyplinarnymi PZSzach, którym podlegają wszyscy członkowie Związku, w tym naturalnie sędziowie. Jednakże przepisy dyscyplinarne PZSzach nie obejmują kar i procedur ich nakładania z tytułu niewłaściwie wykonywanych obowiązków sędziowskich. Natomiast nieetyczne postępowanie czy zachowanie sędziów, zarówno na sali turniejowej, jak też poza salą, czy też przekraczanie norm etyczno-moralnych może być rozpatrywane przez Komisję Dyscyplinarną PZSzach.

W sprawach sędziowskich Kolegia Sędziowskie, zgodnie ze Statutem PZSzach, mają autonomiczność i nie podlegają ani Zarządowi PZSzach, ani tym bardziej żadnym Komisjom PZSzach. Praktycznie w sprawach sędziowskich Kolegia Okręgowe są równoważne Zarządom Wojewódzkich Związków Szachowych, a Kolegium Sędziów PZSzach - Zarządowi PZSzach. Ogólnopolska Konferencja Sędziowska jest w jakimś stopniu równoważna Walnemu Zjazdowi Delegatów Polskiego Związku Szachowego, chociaż w rzeczywistości też podlega temu Zjazdowi, ponieważ jest to najważniejsze ciało Polskiego Związku Szachowego.

Decyzje Kolegiów Okręgowych może zmienić jedynie Kolegium Sędziów PZSzach i następnie Ogólnopolska Konferencja Sędziowska, a przy kolejnym odwołaniu - Walny Zjazd PZSzach. Poszczególne Kolegia Sędziów, proporcjonalnie do zasięgu zawodów, mają również decydujący głos przy akceptowaniu obsady sędziowskiej oficjalnych imprez w ramach 70 różnych turniejów eliminacyjnych i finałowych o mistrzostwo Polski.

Propozycje remis i postępowanie arbitrów

Procedura proponowania remis jest znana od lat. Należy wykonać posunięcie złożyć ofertę remisową i nacisnąć zegar. Przeciwnik zastanawia się, na swoim czasie, nad odrzuceniem lub akceptacją propozycji. Wiadomo, że wykonanie posunięcia oznacza odrzucenie remis, chociaż od dżentelmenów wymaga się bezpośredniej odpowiedzi na zadane pytanie. Pojawia się niekiedy krytyczny moment, który nie raz zdarzał się w praktyce turniejowej. W niedoczasie zawodnik nie zawsze zdążył odpowiedzieć na propozycję remisową i przekroczył czas. Wtedy przyjmował propozycję na spadniętej chorągiewce i tu powstają wątpliwości u sędziów - zaakceptować remis lub wpisać wynik 1-0. Trudno na to pytanie dać jednoznaczną odpowiedź w świetle istniejących przepisów:

5.2.(c) Partia kończy się remisem w wyniku uzgodnienia pomiędzy obydwoma zawodnikami w trakcie partii. Zgoda na remis natychmiast kończy partię. 9.1.(a) W regulaminie turnieju może być określony warunek, że zawodnik nie ma prawa zgodzenia się na remis przed wykonaniem określonej liczby posunięć albo w ogóle nie ma prawa zgodzenia się na remis bez przyzwolenia sędziego.

(b) Jeżeli regulamin turniejowy dopuszcza zgadzanie się na remis, to muszą być przestrzegane następujące zasady:

(1) zawodnik może złożyć propozycję remis jedynie bezpośrednio po wykonaniu swojego posunięcia na szachownicy, a przed przełączeniem zegara. Dopiero po złożeniu propozycji powinien włączyć zegar przeciwnika. Oferta złożona w trakcie gry, w inny sposób, jest też ważna, ale należy brać pod uwagę art. 12.6. Do oferty remisowej nie wolno dołączać żadnych warunków. W każdym przypadku złożona oferta nie może być wycofana i pozostaje ważna do chwili, gdy przeciwnik ją zaakceptuje, bądź odrzuci ustnie lub przez dotknięcie bierki z zamiarem wykonania posunięcia lub bicia, względnie do momentu, gdy partia zakończy się w inny sposób.

Sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że dopiero w aneksie A "Szachy Szybkie" jest opisana procedura reklamacji przekroczenia czasu, a mianowicie

A.4.d (2) *Zawodnik zgłasza przekroczenie czasu przez przeciwnika poprzez natychmiastowe zatrzymanie obu zegarów i powiadomienie sędziego. Zgłoszenie zwycięstwa wymaga, aby po zatrzymaniu zegarów chorągiewka sygnalizacyjna reklamującego była uniesiona, a jego przeciwnika opuszczona.*

Takiej procedury nie ma podanej w głównym zbiorze przepisów obejmującym szachy klasyczne, szybkie i blitze. Przekroczenie czasu akceptuje arbiter, bo jak wiadomo partia może być kontynuowana na przekroczonym czasie, jeżeli żaden z zawodników nie reklamuje, a sędzia nie widzi opadniętej chorągiewki.

Teoretycznie można skorzystać z ostatniego zdania art. 9.1.b (1) "względnie do momentu, gdy partia zakończy się w inny sposób" i traktować, że zakończenie partii nastąpiło z chwilą przekroczenia czasu, ale zgodnie z przepisami musi być to stwierdzone przez sędziego, inaczej nie ma mocy prawnej.

Taka „prawomocna” sytuacja może powstać, gdy arbiter stoi w tym momencie przy desce lub podchodzi do szachownicy, widząc że jeden z zawodników myśli na przekroczonym czasie. Wtedy stwierdza przekroczenie czasu, nie wiedząc, że była propozycja remisowa. Natomiast, gdy podchodzi do szachownicy i widzi, że zawodnik wyciąga rękę i przyjmuje propozycję remisową, to już praktycznie nie powinien "czepiać" się przekroczonego czasu.

Naturalnie mogą tu występować różne kuriozalne odmiany tej sytuacji, bowiem w szachach istnieją tysiące wyjątków, a sędziowaniu przynajmniej setki.

Nadal istnieje **problem szybkich remisów**, zwanych przez dziesiątki dżentelmeńskimi lub arcy mistrzowskimi, bo kiedyś było niewielu arcy mistrzów i wielu dżentelmenów. Teraz sytuacja jest jakby odwrotna sytuacja.

Zawodnicy tracący szanse na dobry wynik w turnieju nie zwracali uwagi na fakt, że partia może być ważna dla innych i podpisywali szybkie remisy. Można było tolerować pojedyncze przypadki ale arbiter powinien reagować na serie takich remisów. Niestety nie było to proste, bo brakowało odpowiednich regulaminów.

W ostatnich latach pojawiły się przepisy FIDE dające możliwość wprowadzenia do regulaminu warunku, że zawodnik nie ma prawa zgodzenia się na remis przed wykonaniem określonej liczby posunięć lub zabraniające w ogóle składania ofert remisowych. Zabranianie składania ofert remisowych nakłada na głównych arbitrów konieczność rozstrzygania problemu, czy w określonej pozycji można kontynuować grę. Do tego arbiter musi mieć przynajmniej tytuł IM i przez całą rundę obserwować partie, aby każdej chwili mógł podjąć odpowiednią decyzję. Jeżeli arbiter nie ma takiej kategorii, organizatorzy muszą zatrudnić GM lub IM do rozstrzygania szachowych problemów. Decyzji podjętych przez sędziów o niższej kategorii uczestnicy turnieju nie zaakceptują.

„Zero tolerancji”

Przez dziesiątki lat zawodnicy mogli się spóźnić na rozpoczęcie partii nawet jedną godzinę w stosunku do godziny rozpoczęcia gry, określonej w regulaminie, niezależnie od faktycznego rozpoczęcia partii. Czyli decydował tzw. "ścienny zegar", czy też zegarek arbitra. Ta sytuacja stwarzała zawodnikom wiele możliwości denerwowania przeciwnika. Wszyscy znają historię partii

Fischer - Reshevsky z turnieju międzystrefowego, kiedy Fischer odczekał 55 minut i wszedł na salę na 5 minut przed spadnięciem chorągiewki. Znacznie starszy Samuel Reshevsky nie wytrzymał psychicznie tego oczekiwania i gładko przegrał partię. Takich sytuacji było wiele. Garri Kasparow spóźniał się na rundy po kilka minut, aby uniknąć fotografów, a nasz Adam Kuligowski uważał, że spóźnienie na rozpoczęcie rundy przynosi mu szczęście.

Były też poważne problemy ze sponsorami, którzy nie mogli zrozumieć brak zawodników na rozpoczęciu rundy, a oficjalni goście nie mogli wykonać honorowego posunięcia, bo nie było szachistów przy pierwszym stoliku.

FIDE położyła temu kres i od 1 lipca 2009 roku obowiązuje na wszystkich oficjalnych turniejach w cyklu rozgrywek o MŚ lub o mistrzostwo kontynentów tzw. zero tolerancji, sprecyzowane w "Przepisach gry FIDE".

Art. 6.6. (a) *Każdy zawodnik, który przybędzie do szachownicy po rozpoczęciu rundy przegrywa partię. Oznacza to, że domyślny czas spóźnienia wynosi 0 (zero) minut. Regulamin turnieju może jednak precyzować inne warunki.*

(b) *W przypadku, gdy regulamin turniejowy określa inne warunki spóźnienia się na partię, to obowiązuje następujący tryb postępowania. Jeżeli obaj zawodnicy są nieobecni przy rozpoczęciu partii, to konsekwencje opóźnionego stawienia się do gry ponosi wyłącznie zawodnik, który ma białe bierki. Zegar białych jest włączony, aż do chwili przybycia tego zawodnika, chyba że w regulaminie turnieju są określone inne wymagania lub sędzia podejmie inną decyzję.*

Trzeba zwrócić uwagę, że "zero tolerancji" (zawodnik siedzi przy szachownicy, ewentualnie stoi przy niej) obowiązuje od chwili rozpoczęcia rundy, a nie od "zegarowej godziny" rozpoczęcia rozgrywek. To zasadnicza różnica, dająca sędziemu "pewne uprawnienia" w zakresie opóźnienia rundy. Są sędziowie, nie tylko w Polsce, którzy kochają postawienie zawodnikom dużej liczby "zer", a są też arbitrzy, którzy sami grywali w szachy na wyższym poziomie i uważają, że najważniejsze jest rozegranie partii. Tacy sędziowie cieszą się ogólnym szacunkiem, szczególnie, gdy potrafią znaleźć uzasadnioną obiektywną przyczynę nieznacznego opóźnienia rundy (3-5 minut) w celu uniknięcia licznych walkowerów.

Naturalnie w regulaminie może być klauzula, że dopuszcza się spóźnienie na rundę 15 minut, czy też pół godziny. Wtedy "zero tolerancji" jest opóźnione o 15 czy 30 minut w stosunku do rozpoczęcia rundy i w przypadku nieobecności, po tym czasie, wpisuje się "zero", niezależnie od tego co wskazuje zegar (vide art. 6.6.b)!

Najgorszym posunięciem, dyskwalifikującym sędziego, jest zapytanie się rywala, czy zgadza się grać, mimo, że zawodnik się spóźnił na rozpoczęcie rundy. Jest to pytanie "nie fair", gdyż przerzuca odpowiedzialność z arbitra na zawodnika, który ma powiedzieć tak ("przyjaźnie") lub nie ("wrogo"). Drugim niewłaściwym posunięciem sędziego jest usprawiedliwienie spóźnienia i dopuszczenie zawodnika do gry. Tego nie wolno robić, bo staje się to precedensem i należałoby usprawiedliwiać wszelkie spóźnienia, przynajmniej do końca turnieju.

"Zero tolerancji" - należy wyłącznie interpretować jak w rozkładzie jazdy - "pociąg odjechał!". Naturalnie kierownik pociągu nie da znaku odjazdu, gdy widzi pasażera biegnącego po peronie. I tak powinien postąpić sędzia, gdy zawodnik biegnie po sali lub to po prostu po korytarzu przy sali gry. Takie przypadki miały miejsce w Chinach na "Olimpiadzie Sportów Umysłowych", kiedy to wpisano zero zawodnicze, która była o dwa metry od stolika.

Na olimpiadzie w Dreźnie w 2008 roku wpisano wiele zer wskutek braku obecności przy stoliku. Z kolei, na olimpiadzie w Chanty Mansyjsku w 2010 roku, główny sędzia przed rozpoczęciem rundy dokładnie przyglądał się sali, patrzył na znaki sędziów meczów, którzy potwierdzali gotowość do gry i komplet zawodników przy stolikach. Dopiero wtedy wydawał polecenie rozpoczęcia rundy. Było to właściwe postępowanie i tak powinni czynić sędziowie na wielkich imprezach.

Ponadto, zgodnie z ostatnimi wytycznymi FIDE, na salach olimpijskich w Chanty Mansyjsku, na wielkim ekranie znajdowały się wskazania zegara olimpijskiego. Na jednym był aktualny czas, na drugim liczba minut i sekund, pozostająca do rozpoczęcia rundy. Takie zegary powinny znajdować się na salach wszystkich oficjalnych rozgrywek z udziałem powyżej 30 minut. Sędzia powinien ogłosić zawodnikom, że pozostało 5 minut do rozpoczęcia rundy, apotem powtórzyć to jedną minutę przed jej rozpoczęciem. To należy do obowiązków głównego sędziego!

„Sofijskie przepisy” i regulaminy

W "Przepisach gry FIDE", jest **art. 9.1(a)** *W regulaminie turnieju może być określony warunek, że zawodnik nie ma prawa zgodzenia się na remis przed wykonaniem określonej liczby posunięć albo w ogóle nie ma prawa zgodzenia się na remis bez przyzwolenia sędziego.*

Pomysłodawcą uniknięcia "arcymistrzowskich remisów" był obecnym prezydent ECU mm. Silwio Danałow, wieloletni sekundant Weselina Topałowa. Skuteczność przepisów sprawdzono w superturnieju M-Tel w Sofii i w rezultacie doczekały się one usankcjonowania przez FIDE, które wprowadziło najpierw

zakaz remisów do 30 posunięcia na olimpiadzie w Dreźnie w 2008 r., a następnie sformułowano przepis 9.1.a.

Zdaniem Władimira Kramnika przepis zakazujący remisów przed 30 posunięciem jest stosunkowo mało skuteczny. Znacznie lepsze jest wprowadzenie absolutnego zakazu remisów. Wtedy sytuacja jest jasna, zawodnicy grają, a nie czekają po debiucie na "dojście do 30 posunięć". Gdy gra się "do końca", to zawodnik stara się tak rozegrać debiut, aby później uniknąć "męczącego się" w nieco gorszej pozycji. Jeden i drugi wariant przepisów naturalnie nie wyklucza "remisów ustalonych przed grą", które jednakże są łatwe do wykrycia, bo kończą się zwykle, ni stąd ni zowąd, powtórzeniem posunięć. Wtedy trenerzy, kierownictwa klubów czy związków mogą wyciągać konsekwencje administracyjne, jakie w swoim czasie czyniła węgierska federacja, która oceniała partie zawodników pod kątem walki sportowej.

Polski Związek Szachowy wprowadził przepis o 30 posunięciach, czyli zakaz remisów przed 30 posunięciem, w finałach MP kobiet i mężczyzn w 2010 r. i następnie w DMP 2010 - Ekstraliga, I i II liga. Jest to punkt regulaminu, który powinien być przestrzegany przez wszystkich zawodników.

Kara za nie przestrzeganie takiego przepisu może być jedna - obustronny walkower (!!). Po prostu zgodnie z regulaminem turniejowym - PARTII NIE BYŁO!

Słusznie postąpił FA Bogdan Obrochta, główny sędzia Ekstraligi i I ligi wpisując 0-0 w partiach IX rundy Ekstraligi, które przy remisowym rezultacie nie spełniły warunku 30 posunięć. Dotyczyło to partii Dorota Czarnota - Joanna Worek 0-0, co spowodowało, że wynik meczu Rotmistrz Grudziądz - Pasjonat Dankowice wynosił 1,5-3,5 oraz partii Marcin Tazbir - Zbigniew Pakleza 0-0 (Polonia Warszawa - AZS UMCS Lublin 2,5-2,5). W tym przypadku Tazbirowi zabrakło pół punktu do normy arcymistrza, co nie ma żadnego znaczenia przy podejmowaniu słusznej decyzji. Sam zawodnik jest sobie winien!

Natomiast dyskusyjna jest sprawa wpisywania 0-0, w partiach, rozegranych w poprzednich rundach, w których odkryto przewinienie po kilku dniach. Tutaj wpisanie rezultatu 0-0 może wypaczyć wynik turnieju, bowiem kapitanowie wiele decyzji, m.in. odnośnie składu na mecz podejmują w zależności od stanu tabeli. Wątpliwości budzi decyzja FA Obrochty przyznania w trakcie IX r. obustronnego walkoweru w partii VIII rundy Zbigniew Pakleza - Marek Kosiorek 0 - 0 (AZS UMCS Lublin - Rotmistrz Grudziądz 2-3). Pewnym usprawiedliwieniem decyzji jest fakt, że runda VIII była grana wieczorem, a IX rano, ale nawet ten terminarz nie powinien przeszkodzić sędziemu asystentowi lub głównemu w sprawdzeniu zapisów 36 partii.

Niesłuszne jest dawanie tylko upomnień, zarówno przy przekroczeniu przepisów art. 91.1, jak też nie zachowania "zera tolerancji". Zawodnik ma być punktualnie na rundzie, przynajmniej musi stać przy swoim stoliku. Także, jeśli nie wykonał 30 posunięć i nie było trzykrotnego pojawienia się tej samej pozycji, to podpisanie remisów oznacza obustronny walkower. Jedynym niejasnym "odcieniem" przepisu o 30 pos., jest brak sformułowania czy warunek obejmuje jednego zawodnika, czy też obaj muszą wykonać po 30 pos. Sędzia powinien uznać wynik remisowy, gdy jeden z zawodników wykonał 30 posunięć.

Co oznacza dla drużyn wynik 0-0 w partii - vide **art. 3a** "Przepisów turniejowych FIDE": *Punkty meczowe w rozgrywkach drużynowych, w których decydującą rolę odgrywają punkty małe (za partie)*

- *dwa punkty za wygraną meczu, tzn. kiedy drużyna zdobyła więcej małych punktów niż przeciwnicy,*
- *jeden punkt za remis w meczu,*
- *zero punktów. za przegranie meczu.*

W przypadku wyniku 0,5-0,5, czyli przy 5 wynikach 0-0 na DMP (nie mylić z absencją zawodników na meczu!) obie drużyny otrzymują po jednym punkcie meczowym (przy wyniku 1-0 zwycięski zespół dostaje 2 p. meczowe). Zostało to potwierdzone na Kongresie FIDE w Chanty Mansyjsku w 2010 roku. Dopiero przy sześciu wynikach 0-0 (na olimpiadzie przy czterech) żaden zespół nie otrzymuje punktu meczowego.

Na koniec **moralno-etyczna** strona zagadnienia. Regulaminy w PZSzach przygotowują Komisje Sportowa i Regulaminowa, a są one zatwierdzane przez wiceprezesów i Zarząd. W związku z tym wszystkie osoby biorące udział w procesie przygotowania i zatwierdzania regulaminu o zakazie remisów przed 30 posunięciem powinny swoje grać partie do końca, a nie omijać przepisu nagminnym powtarzaniem posunięć. **To kompromituje działaczy i stają się oni mało wiarogodni!!**

IA Andrzej Filipowicz